

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

P R Z E M Y S K I E

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 19 (1219) 8 MAJA 1991 r. CENA 1000 zł

SAN OLEJEM ZATRUTY

Zjazd z tzw. Góry Olszańskiej w kierunku Przemyśla należy do wyjątkowo niebezpiecznych odcinków drogi, zwłaszcza dla wozów o dużym tonażu, które do wykonania jakiegokolwiek manewru potrzebują więcej przestrzeni. 30-letni Stanisław K., kierujący należącą do CPN cysterną marki „Jelcz”, prawdopodobnie musiał o tym wiedzieć, bowiem wcześniej już wielokrotnie pokonywał tę trasę. Dlaczego zatem 22 kwietnia, w południe, doszło do tragedii? Nie wiadomo czy był to błąd w ocenie sytuacji czy też defekt pojazdu. Faktem jest, że zjeżdżająca z góry olbrzymia cysterna zjechała na lewy pas, przewróciła się na bok i na ostrym zakręcie runęła w dół z kilkumetrowej skarpy, wtłaczając w ziemię wszystkie ochronne bariery.

Kierowca zginął, a z uszkodzonej cysterny szybko wydobywać się zaczęła zawartość. Ponad 22 tys. litrów oleju napędowego wylało się prosto do płynącego tuż obok potoczku. Ekipy, które rychło przybyły do Olszan, szybko zdały sobie sprawę jakie będą następstwa wypadku. Potoczkiem, w kierunku Sanu, płynęły już tony oleju. Mieszkańcy Przemyśla nie wiedzieli jeszcze, że skazani zostali na spore uciążliwości. Późnym popołudniem zdecydowano się na wyłączenie dopływu wody dla całego miasta.

We wtorek, 23 kwietnia, większość przemyslan wiedziała już jaka jest przy-

czyna suchych kranów w domach. Przed studniami zaczęły się ustawiać coraz to dłuższe kolejki. Najczęstszym tematem kolejkowych rozmów był oczywiście wypadek w Olszanach, a głównym powodem rzucanych przy studniach inwektyw brak wcześniejszej informacji o unieruchomieniu wodociągów, co uniemożliwiło ludziom zgromadzenie niezbędnych zapasów.

Specjalistyczne służby przystąpiły do usuwania skutków wycieku. Akcję ratunkową podjęli pracownicy CPN, strażacy, wojsko i obrona cywilna. Pompowano, zatrzymane w zagłębieniach, pozostałości oleju, podjęto rekultywację terenu wokół feralnego miejsca. Pracy było bardzo dużo, gdyż należało wybrać zatuszczoną warstwę ziemi do głębokości 70 cm i wywieźć w bezpieczne dla środowiska miejsce.

Dodatkowym utrudnieniem był niski stan wody w Sanie. Modlono się więc o gwałtowny deszcz. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Natura nie okazała wyrozumiałości. Ponadto duże zachmurzenie utrudniało szybkie parowanie plam z powierzchni wody. Zanieczyszczenia spływały bardzo wolno, zatrzymując się w zakolach, niszcząc przybrzeżną florę i faunę. Aby podwyższyć nieco stan wody, spuszczoneo większy strumień z zapory w Solinie.

Zycie w mieście musiało toczyć się dalej. Wodę zaczęto dowozić beczkowozami, m.in. do szpitali, żłobków,

internatów, przedszkoli. Ludzie bacznie obserwowali z mostów płynące Sanem niecodzienne zanieczyszczenia i z nadzieją odkręcali w domach kran, kiedy rzeka wydawała się już być czysta. Ale włączenie wodociągów nastąpić mogło dopiero wówczas, kiedy stało się oczywiste, że filtry będą mogły pracować bez ryzyka ich zniszczenia. Ostatecznie, w czwartek 24 kwietnia, po południu, z kranów znowu popłynęła woda a laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej potwierdziło, że jest zdatna do użycia.

Wypadek w Olszanach zaniepokoił nie tylko mieszkańców Przemyśla. Siłą rzeczy zagrożony został także i Jarosław. Czas pozwolił jednak na poczynienie odpowiednich przygotowań, by do minimum ograniczyć wszelkie uciążliwości.

O następstwach tragicznego wypadku powoli się zapomina. Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego Zdzisław Marek stwierdza, że za wcześniej jeszcze na podsumowanie wszystkich aspektów i ocenę strat, wskazuje jednocześnie na duże zdyscyplinowanie społeczeństwa i zapewnia, że nie będzie trwałych szkód po wylewie.

Tymczasem San płynie, dostojnie jak zwykle. Zanieczyszczenia tej, podtruwanej przez nas wszystkich, rzeki nie odbiegają już od stałej, pogarszającej się z każdym rokiem, normy.

ZS



Tak wyglądała olbrzymia cysterna, która runęła w dół z kilkumetrowej skarpy (zdjęcie udostępnione przez policję).

Działa dawno umilkły,
ale...

DZIEŃ ZWYCIĘSTWA – coraz mniej ludzi pamięta wojnę, większość naszego społeczeństwa to pokolenia powojenne, którym na szczęście nie dane było doświadczyć na sobie tragicznych przeżyć, które koszmar ludobójstwa znają z historii, z relacji naocznych świadków i oczywiście, ze środków masowego przekazu.

Wtedy, w maju 1945 roku, kiedy żołnierze wszystkich armii walczących z hitlerowskimi Niemcami radośnie fetowali zwycięstwo, zapewne nikt nie przypuszczał, że już wkrótce przelana w bitwach krew niejednakową zaczęnie się odmierzać miarą... Tymczasem jeszcze nie umilkły strzały a już zaczął straszyć *zapłuty karzeł reakcji*, ropętało niesłychaną psychozę szpiegomanii, zapełniły się więzienia, posypały wyroki. A potem, po roku 1956, kiedy potępiono wreszcie stalinizm, pewne wydarzenia i uczestniczący w nich ludzie zostali jakby zepchnięci na margines historii. Nie prześladowano już wprawdzie za przynależność do Armii Krajowej, nie uważano za dywersantów szkanowanych wcześniej ludzi pokroju Stanisława Skalskiego, ale też robiono wiele, aby ta część naszej historii uległa zapomnieniu. Smutne, że wielki syn Ziemi Przemyskiej, bohater z legendarnej placówki Westerplatte, mjr Mieczysław Słaby, przez tyle lat nie mógł doczekać się godnego upamiętnienia w swoim rodzinnym grodzie a wielu innych westerplaczków przeszło przez życie w zapomnieniu. Celowym zapomnieniu. Smutne, że jedne formacje partyzanckie uznano za słuszne, inne zaś nie. Smutne wreszcie, że nie uznano za celowe oddzielenie kunktatorstwa i politykierstwa od chęci walki o wolność Ojczyzny, w rezultacie czego wielu prostych, kierujących się szczerym patriotyzmem żołnierzy, osądzono po wojnie i skazano za to, o czym nie mieli zielonego pojęcia.

Dziś czasy te należą do ponurej przeszłości, przeszłości której można i należy się wstydić i którą należy bez niedomówień pokazać. I trzeba uczciwie przyznać, że to się robi – dla wyrównania lub choć częściowego zrekompensowania krzywd oraz dla wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Szkoda tylko, że nie wszyscy te wnioski potrafią wyciągnąć i w euforii wprowadzania nowego, często sięgają do starych „wypróbowanych” metod, co zresztą nie przeszkadza im na co dzień od tych metod odżegnywać się jak najgoręcej. Burzenie pomników, zmiany nazw na aktualnie słuszne śmieje się z tego cywilizowany świat, gdzie już dawno zrozumiano, że retuszowanie historii własnego kraju nic nie da, a demolowanie relikwów przeszłości wcale nie świadczy o przejściu na wyższy etap cywilizacyjny.

Bo nie o to walczyli Polacy na wszystkich frontach drugiej wojny, by w wolnej Ojczyźnie szufladkowano ich według takich czy innych kryteriów.

MK

Fot. ARCHIWUM

PRYWATNE STUDIUM JĘZYKOWE

13 maja

rozpoczyna

naukę języków: francuskiego, angielskiego i niemieckiego dla początkujących.

Z g ł o s z e n i a : Przemyśl, tel. 60-91 lub pisemne — Beata Zawada, 3 Maja 31/2.

G-590



25 KWIETNIA

W Domu Kultury w Zarzeczcu odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, której organizatorami byli miejscowy Zespół Szkół Rolniczych oraz wójt gminy. Złożyły się na nią m.in. referaty przedstawione przez studenta i pracowników naukowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz montaż poetycki w wykonaniu uczniów ZSR. Można też było obejrzeć okolicznościową wystawę przygotowaną przez gminną bibliotekę.

W WDK odbył się koncert dobroczynny „Dzieci — dzieciom”, zorganizowany przez Towarzystwo Muzyczne w Przemysku. Wystąpiły w nim zespoły „Azymut”, „Dundyk” i „Krater” z Trójczyc, a dochód z imprezy przekazano Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom z Wadami Słuchu.

W Przemysku odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Dyskutowano głównie o wyższych stawkach czynszu dzierżawnego za obwoły łowieckie (temat podejmiemy szerzej w następnym numerze).

26 KWIETNIA

Kolegium Wojewody zapoznało się z oceną opracowania pt. „Studium rozwoju województwa w oparciu o inwestycje zagraniczne”, oceniło „sytuację ekonomiczną przedsiębiorstw, dla których wojewoda jest organem założycielskim, za 1990 r.”, a także zapoznało się z „Założeńmi programu restrukturyzacji gospodarki województwa przemyskiego”.

27 KWIETNIA

Obradowała Rada Miasta i Gminy w Dynowie oraz Rady Miejskie w Lubczowie i Przemysku.

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej liczy w Przemysku ponad 500 członków. Ich reprezentanci zbrali się na Konwencji Wojewódzkiej, która podsumowała roczną działalność tej partii w Przemysku. Delegatami na krajową konwencję wybrano Adama Sobczaka i Bronisława Bajora (do tematu wrócimy).

W Przeworsku odbył się coroczny Przegląd Dziecięcych Zespo-

łów Tańca Ludowego „TANE CZYNY KRAJ” (szczegóły w następnym numerze).

28 KWIETNIA

W Przemysku obradował IV Wojewódzki Zjazd Delegatów Polskiego Związku Głuchych, który liczy w Przemysku prawie 1700 członków i podopiecznych. Podsumowując 5-letnią kadencję mówiono o coraz trudniejszej sytuacji głuchych, którzy chcą czuć się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, ale bez pewnych udogodnień i pomocy dla nich jest to raczej niemożliwe.

29 KWIETNIA

Odbyło się zamknięte posiedzenie Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, na którym m.in. uzupełniono o 4 osoby skład Kolegium Odwoławczego działającego przy WSS, powołano 5-osobową komisję nadzwyczajną ds. opracowania projektu rozdziału środków celowych na inwestycje wodociągowe na wsi, powołano składy osobowe stałych komisji sejmiku, uznano za konieczne organizowanie — na zasadzie dobrowolności — dni samorządowych w gminach (wymiana poglądów, doświadczeń, szkolenie w zakresie samorządności), wyrażono opinię i stanowisko wobec projektu nowelizacji ustawy kompetencyjnej.

1 MAJA

Święto Pracy. Czekamy na sprostowanie.

3 MAJA

W Przemysku — jak napisano w zaproszeniu przesyłanym do redakcji przez Wojewódzki Społeczny Komitet Obchodów Dwusetnej Rocznic Uchwalenia Konstytucji 3 Maja — na Rynku, odegrano hymn państwowy, wciągnięto flagę na maszt, odbyła się też „defilada pododdziałów: Wojska, Policji, Orłat II Wojny Światowej — Synów Pułku (z całego kraju), Kombatantów, Harcerzy, Kolejarzy, Strażaków, Młodzieży Szkolnej, Społeczeństwa”. Koncertowały też zespoły muzyczne.

5 MAJA

Przez trzy dni odbywały się w Jarosławiu uroczystości związane z 200-leciem Konstytucji 3 Maja, a działo się to w ramach „Dni Kultury Młodzieży”, zorganizowanych przez jarosławski region Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W programie były m.in. msze św. refleksje historyczne, konkursy młodych poetów, pokazy sportowe, dyskoteki, projekcje filmów oraz kiermasze.

Zarząd Oddziału PZITB
w Przemysku

17 maja br. o godz. 17 organizuje
w Klubie Technika NOT przy ul. Lelewela 8 a
spotkanie
z prezydentem miasta

nt.

„BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE
W PRZEMYSKU”.

Pytania do prezydenta przyjmowane będą
w godz. od 8 do 15 pod tel. 31-88 i 64-19
do 15.05.91 r.

Wszystkich zainteresowanych tą tematyką zapraszamy na spotkanie.

ŻYCIE
PRZEMYSKIE

TYGODNIK

REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 30 IV, biłki
— 216 V 1991 r.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo
Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanna 3.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny
— Zygmunt Marciak. ADRES REDAK-
CJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel.
22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redak-
cji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwaldów „Praca”
w Przemysku.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie
zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964



ŚRODA

8 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.05 „DYNASTIA” — serial USA
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków
16.5 Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 System
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Sprawa dla reportera
19.15 „Makowa panienska”
19.30 Dziennik
20.05 „DYNASTIA” — serial USA
20.55 Rozmowa z prof. Ewą Łętowską
21.10 Mecz piłki nożnej (w przerwie: Kronika Wyciągu Pokoju)
22.45 Wiadomości
23.00 „Petenci” — program publicystyczny
23.30 Język niemiecki (26)

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.35 „Denver, ostatni dinozaur” — film dla dzieci
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.05 „Czterdziestolatek” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.25 „Denver, ostatni dinozaur” — film dla dzieci

16.00 „Dookoła świata: Wilno”
16.30 II Dni Muzyki Kompozytorów Krakowskich
17.00 „ZMIENNICZY” — serial TP
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „M.A.S.H.” — serial USA
19.00 „Rebusy” — teleturniej
19.30 Język francuski (21)
20.00 „Cały świat gra komedie”
20.40 „Moje książki” (Jerzy Pertek)
21.00 Recital Stanisławy Celińskiej
21.20 Panorama dnia
21.45 „W LABIRYNCE” — serial TP
22.15 Telewizja nocą
23.00 Sport
23.10 Stan krytyczny
23.40 CNN — Headline News

CZWARTEK

9 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Po sześćdziesiątce” — magazyn
9.55 „HEROINA” (4) — ang. film sens.
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 „Kwant” — dla młodych widzów
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa
17.45 „Podróże na Kresy”
18.10 Mistrzostwa Europy w Boksie
18.50 Magazyn katolicki
19.15 „Słoneczna panienska i deszczowy kawaler”
19.30 Wiadomości
20.05 „HEROINA” (4) — ang. film sens.
21.00 Kronika Wyciągu Pokoju
21.05 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.15 Wiadomości
22.50 Mistrzostwa Europy w Boksie
23.25 Język angielski (56)

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.35 „Denver, ostatni dinozaur” — film dla dzieci
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.10 „W LABIRYNCE” — serial TP
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.35 „Denver, ostatni dinozaur” — film dla dzieci
16.00 „Miss Saigon” (kultyw musicalu)
17.00 „Ocean niespokojny” (relacja z premiery musicalu)
17.30 Głędza
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
19.00 Magazyn „102”
19.30 Język niemiecki (26)
20.00 Mistrzostwa Europy w Boksie
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Kino Teatralne Dwójki: „Proszę mnie wypuścić”
23.40 CNN Headline News

PIĄTEK

10 MAJA

PROGRAM I

7.40 Ekspres gospodarczy

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „CHŁOPI” — serial TP
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 „Latający Holender”
16.50 „Cluchcia” — dla najmłodszych
17.05 „Muzzy” — język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Raport
18.00 10 minut
18.10 „CHŁOPI”
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „SPRAWY RODZINNE” (1) — serial włoski
21.20 Kronika Wyciągu Pokoju
21.45 Zespół „Zapla” przedstawia
22.25 Weekend w Jedynce
22.35 Wiadomości
22.50 „New York, New York”
23.20 Kanal 5

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.30 „Denver, ostatni dinozaur” — film dla dzieci
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.10 „SANTA BARBARA” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.35 „Denver, ostatni dinozaur” — film dla dzieci
16.00 Krótka historia pocztówki
16.30 Video-Junior
17.00 „PRZYCHODNIA WSZEKICH DOLEGLIWOŚCI” — serial austral.
17.50 Za kierownicą
18.00 TV Kraków, Rzeszów, Przemysł
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „CRIME STORY” — krym. film USA
22.50 Nocny wrozek Marka Niedźwieckiego
23.35 CNN — Headline News

SOBOTA

11 MAJA

PROGRAM I

7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.20 Ziarno
9.00 Wiadomości
9.10 „5 - 10 - 15” przedstawia
10.40 Na zdrowie
11.00 Kaliber 91
11.25 Koncert życzeń
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie
12.30 „Życ” — magazyn ekologiczny
13.00 „Pasja życia” — film dok.
14.00 Wald Disney przedstawia
15.15 Szkoła pod żaglami
15.45 Wyprawa pod podszewkę Alp
16.15 Rock-express
16.40 Studio sport
17.15 Teleexpress
17.35 Tele audio video
18.00 Siódemka w Jedynce
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 „Domek”
19.30 Wiadomości
20.05 „SYGON — ROK KOTA” — film ang.
21.55 „Imd ludzie — ostatnia zaliczka” — rep.
22.20 Wiadomości
22.35 Sportowa sobota
23.50 Film fab.

PROGRAM II

8.00 CNN
8.10 „KAPITAN PLANETA I PLANETARIANIE”
8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 „Hale i Pace” — program rozrywkowy
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „CUDOWNE LATA” — serial USA
11.05 Bariery
11.25 Program publicystyczny
12.15 Klub Yuppies
13.20 Zwierzęta świata
14.25 Reportaż
15.00 Klub prof. Tutki
15.30 „SANTA BARBARA” — serial USA
17.00 Studio tajemnic
17.30 „Hale i Pace” — program rozrywkowy
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Wielka gra
19.30 Publicystyka
20.00 Festiwal muzyki Sergiusza Prokofiewa
21.00 Publicystyka kulturalna
21.30 Panorama dnia
21.45 „Modle się z wami i za was” — rep.
21.55 „WYZWANIE LOSU” — film austral.
23.20 CNN

NIEDZIELA

12 MAJA

PROGRAM I

7.35 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleranek
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „RZYKANKI” — film dok.
11.25 Notowania
11.50 Koncert życzeń
12.20 „Ostatnie wyjście” — program dok.
12.45 Teatr Młodego Widza: „Koty? Koty!”
13.30 Magazyn „Morze”
13.50 „Telefoniada” — teleturniej
14.30 „Wyprawa pod podszewkę Alp” — film dok.
15.00 Teatr Rozmaitości: „Druga pułapka młodości”

16.10 Tele wizjer
16.30 „Jesteśmy” — rep.
16.45 Studio sport
18.00 Teleexpress
18.15 Jak wam się podoba?
19.00 „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „JENNIE” (7) — film ang.
21.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
21.50 7 dni — tydzień
22.00 Wiadomości
22.35 Sportowa niedziela

PROGRAM II

8.25 Echa tygodnia
9.00 „JENNIE” — film dla niesłyszących
10.00 CNN
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Tele-głędza z Krakowa
11.00 Program muzyczny
11.15 Wspólnota o kulturze
11.50 Seans filmowy
12.30 Ekspres Dłusznice
12.45 Recital gitarowy
13.05 Polska Kronika Filmowa
13.15 100 pytań do...
13.55 Kino rodzinne: „BAS BORIS BODE”
14.45 Formula I
15.05 Podróże w czasie i przestrzeni
15.55 Formula I
16.30 „Polowy na rzecze wspomnień” — rep.
17.30 Bliżej świata
18.30 Za chwilę dalszy ciąg programu
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria 38 milionów
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „KREGLI ZDRADY” — film ang.
23.20 Gość Dwójki
23.30 CNN

PONIEDZIAŁEK

13 MAJA

PROGRAM I

13.25 Aktualności Telegazety
13.30 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video Top
16.20 LUZ
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 Kupić nie kupić
18.30 „ALE” — komedia USA
18.55 Reportaż
19.15 „Boitek i Lolek”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: „Zapach orchidei”
22.05 Kontra punkt
22.30 Wiadomości
22.45 „Inne kino” — program J. Kapuścińskiego

PROGRAM II

15.30 Konkurs 5 milionów
16.10 Z wiatrem i pod wiatr
16.30 Widziane z Gdańska
16.45 Reportaż
17.15 Publicystyka
17.35 „KUSZA” — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd kronik filmowych
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Dwójka proponuje
19.30 Język angielski (27)
20.00 Program publicystyczny
20.30 „Reduta” — program filmowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „WSZYSTKIM, KTÓRYCH KOCHA-
LEM” (2) — serial USA
22.55 Rozmowy o cierpieniu
23.10 CNN

WTOREK

14 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Gotowanie na ekranie
10.00 „KIEDY KOŃCZYŁA SIĘ WOJNA”
— film radz.
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
18.00 10 minut
18.10 „Gra w zielone” — film dok.
18.50 W Sejmie i Senacie
19.15 „Hej, Bum Bum”
19.30 Wiadomości
20.05 „MAM ZASZCZYT POWIĄDOMIĆ”
— metodramat czeski.
21.40 Listy o gospodarce
22.10 Tele muza
22.50 Wiadomości
23.05 Rozmowy latymne
23.35 Język francuski (22)

PROGRAM II

7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
15.35 „DENVER, OSTATNI DINOZAU”
— serial USA
16.00 Organy polskie
16.30 Magazyn ekologiczny
17.00 „Wielkie podróże” (8) — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Publicystyka
19.30 Język angielski
20.00 Non stop kolor
21.00 Wywiady Ireny Dziezic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu „JASNE LANY”
0.05 CNN

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

CZERWONY KRZYŻ — SYMBOL NADZIEI, POMOCY I OCHRONY

— takie hasło przyświeca tegorocznemu tygodniowi PCK, który rozpoczął się 5 maja. Mające bogatą tradycję to stowarzyszenie wyższej użyteczności, mimo nękających je problemów finansowych, stara się jak zawsze pomagać potrzebującym, chronić nieporadnych życiowo, a przynajmniej nieść nadzieję pokiereszowanym przez los.

To prawda, że kryzys dotknął również społeczną działalność czerwono krzyżową, lecz nieprawda, że się ona przeżyła. Świadczy o tym choćby liczba podopiecznych siostr pogotowia PCK, a także grono osób korzystających z bezpłatnych posiłków wydawanych w jadłodajniach w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie, zaś dla uczniów — w stołówkach przyszkolnych. Wydaje się na nie ogromne sumy. Dlatego nie żałujmy grosza kwestującym po ulicach naszych miast w tygodniu PCK. Nasze datki przeznaczone będą na pomoc samotnym chorym i innym znajdującym się w potrzebie.

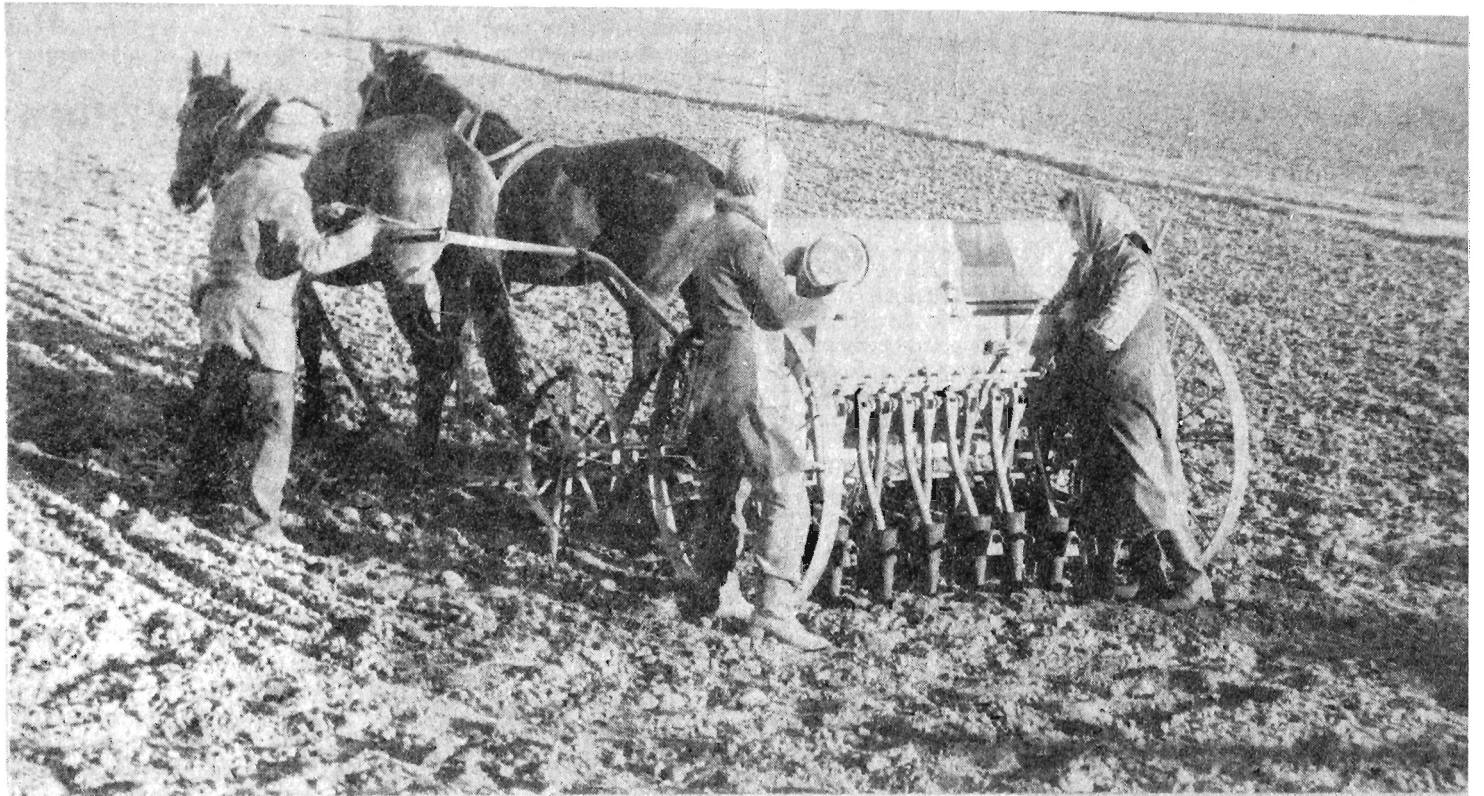
Dar serca zwróci się wielokrotnie ludzką wdzięcznością. Nieważne, że anonimową.

Dynowska „Jama” już działa!

Kilka miesięcy trwał remont w pomieszczeniach Ośrodka Kultury Miasta i Gminy w Dynowie, prowadzony systemem gospodarczym przez pracownika tej placówki Jerzego Wojtowicza. Na początku wydawało się, że zdoła on w miarę szybko uporać się z robotą. Jesienią ubiegłego roku czyniono przymiarki do otwarcia kawiarni literackiej w andrzejkowy wieczór. Jednak z małego remontu zrobił się duży i w efekcie prace zakończyły się dopiero w marcu roku bieżącego. Najważniejsze jest jednak to, że dynowska „Jama Michalikowa” już działa!

25 kwietnia odbył się tam wieczór poetycki pod nazwą: „Poezja żyje między materią ożywioną a wymyśloną”, na który złożyły się m.in. wiersze Pawlikowskiej, Herberta, Wierzyńskiego, Bursy, Twardowskiego. Pani dyrektor ośrodka Grażynie Maławskiej pięknie dziękujemy za zaproszenie, żałując, że nie mogliśmy z niego skorzystać. Ale nic straconego przyszłość przed nami!

(alb)



Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA

Ziarno rzucone — jaki wyda plon?

Próba ratowania przemyskiej wsi

Aż 22 adresatów (bez prasy) liczy „Ramowy program rozwoju wsi i rolnictwa w województwie przemyskim”, firmowany przez RADĘ WOJEWÓDZKĄ KOMITETÓW OBYWATELSKICH „SOLIDARNOŚĆ”. Powołana przez nią Rada Programowa ds. Rozwoju Wsi i Rolnictwa* pod przewodnictwem dra inż. Adama Jakackiego, skierowała go do szerokiego gremium, poczynając od wojewody senatora Jana Musiała poprzez chłopskie partie polityczne, samorządy lokalne, banki spółdzielcze aż po ministra rolnictwa, Sejm i Senat oraz Krajowy Komitet Obywatelski i Fundację Obywatelską w Warszawie.

Autorzy opracowania widzą potrzebę przekształcenia wsi w nowoczesne środowiska społeczne, gospodarcze i kulturalne. Świadomi są zagrożeń, jakie niesie obecna polityka rolna. Dlatego oczekują od rządu działań, które uczynią ją jasną i stabilną, widzą potrzebę uproszczenia systemu podatkowego i bankowego (banki spółdzielcze powinny przejąć na siebie pełny zakres ubezpieczeń), logicznego regulowania relacji pomiędzy kosztami produkcji a dochodami rolnika, ustabilizowanych cen na produkty rolne (wpłyną one uspokajająco i stabilizująco na tok produkcji rolnej), wreszcie tanich kredytów.

WIEŚ PRZEMYSKĄ zamieszkuje prawie 63 proc. ludności województwa, w tej liczbie około 233 tys. osób związanych jest z gospodarstwami indywidualnymi, rodzinnymi, zaś blisko 20 tys. utożsamia się z gospodarstwami uspołecznionymi.

Gospodarstw rodzinnych mamy 54 270. Najliczniejszą grupę (13 071) stanowią gospodarstwa wielkości 2-5 ha, szalenie przy tym rozdrobnione (od 3 do 9 działek oficjalnie, zaś łącznie ile naprawdę, jeśli się weźmie pod uwagę działki rodzinne, posagi i inne rozliczenia). Wiadomo jak się w takich warunkach gospodaruje i jakie są tego efekty. Tak więc podstawą nowoczesnego rolnictwa jest komasacja gruntów, która w niektórych rejonach napotyka na jawny opór wsi z powodu przywiązania do zagonka ojcowizny.

Zmiana struktury agrarnej (gospodarstwa o areale 20-35 ha) pociąga za sobą problem upadających gospodarstw: jak utrzymać i twórczo wykorzystać tych ludzi? Tylko poprzez równoczesną zmianę infrastruktury wsi. Marzeniem każdej wiejskiej społeczności jest korzystanie z takich cywilizacyjnych udogodnień jak wodociągi i kanalizacja, gaz i telefon, a także koncentracja wszelkiego rodzaju usług w pobliżu miejsca zamieszkania. Przykład wsi duńskich, holenderskich, francuskich czy austriackich jest pociągający, trzeba być jednak świadomym, że owszem przeobrażenia te leżą w rękach wiejskich społeczności, lecz odpowiednio uspołecznionych, wykształconych i BOGATYCH! Na wsi tej jest miejsce dla małych zakładów produkcyjno-przetwórczych (młyny, piekarnie, masarnie, mleczarnie itp.). Natomiast na straży opłacalności produkcji o charakterystycznych długich cyklach powinny stać różne branżowe zrzeszenia rolników — plantatorów, hodowców itp.

ODDZIELNY PROBLEM STANOWIĄ USPOŁECZNIONE GOSPODARSTWA ROLNE, zajmujące 22 proc. użytków rolnych województwa. Swoiste znaczenie mają tu zajmujące się hodowlą zwierząt bądź roślin: Stadnina Koni w Stubnie z gospodarstwem pomocniczym w Kalnikowie, Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Zwierząt w Hruszowicach (gospodarstwo pomocnicze w Tuchli), stacje hodowli roślin w Mikulicach oraz Ozańsku, Zakład Doświadczalny i Hodowli Roślin Ogrodniczych w Surochowie oraz Stacja Doświadczalna Oceny Odmian w Zadbrowiu, które nadal oparte być muszą na dotacjach ochronnych!

W opinii autorów programów dla części gospodarstw położonych na Pogórzu Przemyskim istnieje bardzo korzystna inicjatywa powołania grupy gospodarzo samodzielnych, ale związanych obiektami, które zajęłyby się hodowlą twórczą i chowem bydła opasowego, koni i owiec mięsnych poza potrzeby województwa.

W programie podkreślono również, że w warunkach naszego województwa celowe jest utrzymanie w całości PGR-ów i tylko w wyjątkowych sytuacjach może dojść do podziału i rozsprzedaży ich gruntów.

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne (8737 ha) w większości oczekują — podobnie jak PGR-y — na nową politykę rolną, a zwłaszcza na odbudowę zasad klasycznej spółdzielczości.

Kraje, które z powodzeniem rządzą się zasadami nowoczesnego kapitalizmu i które zdobyły szybko wysoką rangę gospodarczą i cywilizacyjną na wsi, osiągnęły to dzięki unowocześnieniu rolnictwa opartego na zasadach ekonomiki klasycznej oraz zorganizowaniu i wytworzeniu infrastruktury wsi i drobnych miast. Doprowadził do tego wszędzie przede wszystkim rozwój spółdzielczości i spółdzielczy rynek kapitałowy, czego dobre wzory mieliśmy również w Wielkopolsce, Galicji i Królestwie na przełomie XIX i XX w.

DZIŚ WIEŚ ODERWIE SIĘ OD STANU WYCZEKIWANIA I BIERNOŚCI, niedostatku i opóźnień cywilizacyjnych oraz zaprzestanie się wyludniać, gdy:

1. rozbudzi w swoim środowisku aktywność społeczną;
2. zadba o znacznie wyższy poziom kształcenia w szkołach oraz poprawi doszkalanie zawodowe;
3. odbuduje spółdzielczość tak, by objęła ona w możliwie szerokim zakresie zaopatrzenie, przetwórstwo i drobny przemysł rolny;
4. radykalnie poprawi strukturę agrarną i rozpocznie budowę racjonalnej infrastruktury, dzięki czemu się wzbogaci.

Program rozesłano w połowie kwietnia. W niektórych środowiskach toczą się już gorące dyskusje. Co — jak — kiedy — jakimi środkami? Ziarno rzucono na podatny grunt. Jaki wyda plon?

Oprac. A. BOGUSŁAWSKA

* Redakcja opracowania: dr inż. Adam Jakacki oraz inż. Czesław Sikora. W Radzie Programowej znajdują się ponadto: Zbigniew Chłipała (gm. Pruchnik), Mieczysław Czyż (Chłopice), mgr inż. Maciej Follprecht (Stubno), Adam Kantor (Horyniec), Roman Koba (Orh), Józef Mach (Wielkie Oczy), Janusz Olearka (Tryńcza), Józef Olszański (Przemysł), Edward Wajda (Krzywca), Mieczysław Winiarz (Rokietnica).

Z okazji DNIA STRAŻAKA...

... 30 kwietnia br. do Honorowej Księgi Zasłużonych dla ochrony przeciwpożarowej woj. przemyskiego wpisano kolejnych pięciu druhów. Zaszczycu tego dostąpili:

● Władysław GÓRSKI — od roku 1968 naczelnik OSP w Cieszacinie Wielkim, od dwunastu lat prezes Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Pawłowskiu. Zaszczyczony działacz LZS, odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi oraz złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.

● Lukasz PACYNIĄK ze Stubienka. Od 40 lat działacz OSP, od roku 1976 komendant gminny straży pożarnych w Stubnie. Uehonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.

● Stanisław SMOLAK z Moszczanicy. Od 28 lat działacz miejscowej OSP i długoletni jej naczelnik. Inicjator wielu czynów społecznych dla rozwoju kultury na wsi. Wyróżniony złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.

● Karol SZYMCZAKIEWICZ

z Kańczugi. Od roku 1934 członek tamtejszej OSP, w roku 1967 wybrany jej komendantem. Organizator licznych czynów społecznych. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” oraz Złotym Znakiem Związku OSP.

● Józef ZWOLIŃSKI z Krasicy. Inicjator budowy Domu Strażaka w tej miejscowości, prezes Zarządu Gminnego ZOSP. Uehonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”, Złotym Znakiem Związku OSP oraz godnością Członka Honorowego Związku OSP.

Gratulujemy!

(alb)

„Poznaj siłę swoich pieniędzy”

Hasło to, związane z kupowaniem akcji, przestało nas atakować z chwilą sprywatyzowania pierwszych pięciu dużych przedsiębiorstw państwowych. Najgorzej wyszli nabywcy akcji Krosnieńskich Hut Szkła, które mają najniższe notowania, a na Gieldzie Papierów Wartościowych 23 kwietnia nie pojawiły się w ogóle, co świadczy o braku zainteresowania.

Siłę swoich pieniędzy poznajemy jednak codziennie w różnych sytu-

acjach, na przykład korzystając z publicznej toalety. Siusianie w obiekcie dworca PKP-PKS w Jarosławiu wyceniono na 300 złotych. „Przecież wódka znów podrożała: — wytłumaczyła skok ceny babcia kłozetowa.

Nie da się ukryć powiązań handlowo-usługowych.

Prosiutki sposób nabijania kabzy znalazł przemyski oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej. Oto z chwilą podwyższenia cen

za przejazdy (22 kwietnia) zarządził, że bilet kupiony u kierowcy jest o tysiąc złotych droższy. Można zrozumieć intencje przyświecające dyrekcji PKS: troska o punktualne kursy autobusów — ale w ślad za tym powinno pójść ułatwienie sprzedaży biletów. Tymczasem w godzinach szczytu na dworcu PKS w Przemysku nie sposób ich nabyć w kotłującym się przed kasami tłumie. Chyba że się przyjdzie godzinę wcześniej, nie zaś piętnaście minut przed odjazdem autobusu. Tak więc autobusy nadal odjeżdżają opóźnione w związku z biletowaniem pasażerów przez kierowców.

No i wszystko gra — chcesz jechać, poznaj siłę swoich pieniędzy!

(alb)

W jarosławskiej „dwunastce”

Uczniowskie adaptacje dzieł klasyków

Szkoła Podstawowa nr 12 w Jarosławiu nie jest jedyną, ale z całą pewnością jedną z nielicznych placówek oświatowych, w których nauczanie języka polskiego odbywa się w nowatorski sposób. Dotyczy to zwłaszcza poznawania twórców i ich dzieł literackich. Analiza utworów stanowiących lektury odbywa się nie tylko w sposób tradycyjny, lecz także poprzez adaptacje ich wybranych fragmentów. Od początku roku szkolnego przeniesiono na szkolną amatorską scenę m.in. fragmenty „Krzyżaków” i „Piotrusia Pana”.

Ostatnio uczennice i uczniowie dokonali transformacji „Żony modnej”, jakże wybornej satyry Ignacego Krasickiego. Tego dzieła podjęła się klasa VII „c”, w której nauczanie języka polskiego prowadzi ceniony i doświadczony pedagog — Danuta Klimczak. Podobnie, jak w przypadku poprzednich adaptacji scenicznych utworów literackich, koncepcję przedstawienia, reżyserię i scenografię pozostawiła młodzieży. Ta zaś bardzo zreżymie, po wielu wytrwałych próbach, przygotowała inscenizację, której nie sposób się powstydić. Były i kostiumy z epoki, dobrze przedstawione dialogi i żywy kontakt z publicznością, którą stanowili głównie koleżanki i koledzy z klasy.

Ta forma rozwijania i pogłębiania zainteresowań literaturą ojczystą w jarosławskiej „dwunastce” zdobywa sobie pełne prawo obywatelstwa. Jest gorąco akceptowana przez młodzież. Dodajmy, że lekcje, na których prezentowane są adaptacje małych i dużych form literackich poprzedzane są wprowadzeniem mającym na celu przybliżenie uczniom teatralnego entourage oraz terminów i pojęć z dziedziny teatru, interpretacji tekstów klasycznych i współczesnych, usytuowania osób odpowiedzialnych na scenie i poza nią za sprawność przedstawienia.

„Żona modna” była wyrazem dużego wkładu pracy Anny Król (odtwórczyni głównej roli i reżysera), Benity Szewc, Agnieszki Kafamarz, Magdaleny Bedzyk, Joanny Zaberskiej, Wioletty Gut, Edyty Sarnickiej, Artura Michalskiego, Rafała Bartoszką, Krzysztofa Szczęcha, Grzegorza Uksika oraz Pawła Zagrodnika.

HENRYK GRYMUZA

Komu by tu wotum...



AWANTURA W NOWOSIELCACH

Nie spodziewał się zapewne RYSZARD RZANY, że w niecałe dwa miesiące od objęcia funkcji dyrektora Miejsko-Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Przeworsku, otrzyma wotum nieufności. Wprawdzie operowanie tego rodzaju kłutwą, w rezultacie częstego jej stosowania ogromnie dziś spowszedniało i w zasadzie każdy każdemu już nie ufa, usiłując to mniej lub bardziej hucznie ogłosić, to jednak rzecz sama w sobie do przyjemnych nie należy. O szczegółach potem.

Konflikt na cztery fajerki — jak to zaanonsowane zostało na łamach „Życia” parę tygodni temu, rozgorzał w Nowosielcach — wsi należącej do gminy Przeworsk a położonej w pobliżu E-4, na pograniczu Przemyskiego i Rzeszowskiego. Osoby atakowane — to dwójka dyrektorów: wspomniany już R. Rżany oraz kierująca miejscową szkołą MARIA WOJCIECHOWSKA, od 36 lat pracująca w Nowosielcach. Osoba atakująca jest STANISŁAW MACHNIAK — przewodniczący samorządu wiejskiego, do końca grudnia ub.r. korzystający z pomocy wójta gminy Przeworsk. Przedmiot sporu: od-

miennie podejście zwaśnionych stron do sposobu realizacji remontu i rozbudowy szkoły w Nowosielcach.

Dziś szkoła ta liczy sobie ok. 50 lat. Dość dawno, bo jeszcze w latach sześćdziesiątych, była już remontowana i dobudowano wtedy piętro z żelbetowym stropem. Pierwsze dwa stropy: na parterze i pierwszym piętrze — pozostały drewniane. Na podstawie przeprowadzonej przed 22 lata ekspertyzy stwierdzono, że stropy te nie nadają się do eksploatacji, bo są zużyte w sześćdziesięciu procentach. Kolejna ekspertyza miała miejsce w 1983 roku i potwierdziła ustalenia pierwszej. Wówczas zrodziła się koncepcja remontu polegającego na wymianie stropów i zarazem inwestycji — chodziło o to, by przy okazji dobudować kotłownię a także salę gimnastyczną.

Załatwianie stosownej dokumentacji rozpoczęło się w połowie lat osiemdziesiątych i niemiłosiernie przewlekło: a to projektanci bali się trudnego terenu, a to przeciągały się uzgodnienia, a to z lokalizacją coś nie wychodziło. Woda, ścieki, administracyjne odbijanie piteczki, a na koniec — reorganizacja oświaty i wrzesień...

— Podpisałem we wrześniu ubiegłego roku — mówi dyr. Rżany — umowę z biurem projektów na wykonanie kompleksowej dokumentacji tym bardziej, że według dokumentów środki finansowe miały być zapewnione.

I wtedy zaczęła się rozróżba. Najpierw poszło o salę gimnastyczną. Okazało

się, że pełnowymiarowa sala naruszyła by o kilka metrów odległość, jaka powinna dzielić ją od graniczącej z terenem szkoły sąsiedniej posesji, będącej zresztą własnością przewodniczącego Machniaka, który miał stwierdzić, że takie sąsiedztwo będzie mu zakłócać spokój. Projektanci zmniejszyli więc rozmiary sali tak, że sporna a zarazem trefna odległość zmniejszyła się do 30 centymetrów. Aby i ten kawałek zlikwidować, postanowiono przesunąć o tyle właśnie lokalizację obiektu kosztem boiska szkolnego, a od strony posesji przewodniczącego zaplanowano tzw. ślepa ścianę, czyli bez okien, aby stłumić wrzaski zażywającej sportu dziewczyny.

Po odpadnięciu tych argumentów, pracujący pod kierownictwem S. Machniaka samorząd uznaje we wrześniu 1990 roku, że z budowy sali gimnastycznej należy zrezygnować ze względu na brak pieniędzy. Wkrótce potem, z inicjatywą dyr. M. Wojciechowskiej odbywa się zebranie wiejskie (z udziałem 101 osób), na którym zapada decyzja o trzyetapowej jednak rozbudowie szkoły, przy czym etap pierwszy to wymiana stropów (w trakcie realizacji), drugi — budowa przewiązki oraz kotłowni i trzeci — sala gimnastyczna.

W listopadzie 1990 r. pracownica Urzędu Gminy dokonuje kontroli finansowej szkoły. W trakcie kontroli znaleziono rachunek na zakupionych osiem drzwi, które miały być wstawione do szkolnych ubikacji, w związku jednak z projektem przeniesienia tychże do budynku szkolnego, drzwi złożono na strychu z postanowieniem wykorzystania ich w przyszłości. Nikt oczywiście sprawy nie wyjaśnił i po prostu nie zapytał dyrektorki gdzie te drzwi są. Stwierdzono, że ich nie ma... Pod adresem Marii Wojciechowskiej syją się teraz kolejne zarzuty:

— wykonanie boazerii na ścianach szkolnych korytarzy i klatki schodowej zbytek i marnotrawstwo,

— zaprzepaszczenie 18 milionów złotych przyznanych na rozbudowę szkoły jeszcze przez radę poprzedniej kadencji,

— prowadzenie remontu pieców gospodarka wręcz rabunkowa.

— Na razie — mówi M. Wojciechowska — nie ma w naszej szkole centralnego ogrzewania, na ścianach więc często skraplała się woda. W tej sytuacji boazeria to nie żadna ozdoba, lecz po prostu izolacja. Do zarzutu o remont pieców nie chcę się nawet ustosunkowywać, a z tymi osiemnastoma milionami... Podobno istotnie, w 1989 roku rada przyznała taką kwotę, ale ona nigdy nie

została oświadczone przekazana.

Wszystkie pretensje pod adresem M. Wojciechowskiej oraz R. Rżanego skomasowano 2 grudnia ub.r. na kolejnym posiedzeniu samorządu, poszerzonym o część mieszkańców wsi. Dyr. Rżany, za to, że nie zrealizował wcześniejszych postanowień samorządu i nie wycofał się z opracowania dokumentacji kompleksowej, dostał (niejednomyślnie) wspomniane na wstępie wotum nieufności. Zastępujący nieobecna dyrektorkę nauczyciel, zdumiony dziwnym procedurą, zapytał jakim prawem to robią. Miał wówczas usłyszeć od przewodniczącego Machniaka zapewnienie, że „wójt to załatwi”. Wystąpienie nauczyciela otrzeźwiło jednak na tyle rozpalone umysły, że wspaniałomyślnie postanowiono nie głosować już nad wotum zaufania dla nieobecnej dyrektorki. Na uczestniczących w zebraniu przedstawicieli oświaty niesamowite wrażenie wywarło jeszcze przemówienie wójta, który apoteozując demokrację, ukazał wyraziście pełnię wynikających z niej dla wsi praw, a m.in. możliwość zwalniania nauczycieli, przyjmowania dyrektorów itp. Nic dziwnego, że większość zebranych przyjęła te rewelacje oklaskami, choć dziś ten i ów w Nowosielcach przebąkuje, że jeśli nauczyciel ocenia np. sołtysa, to na ogół jest w tym przypadku kompetentny. W sytuacji odwrotnej może być różnie. I chyba dlatego istnieje wyspecjalizowany nadzór pedagogiczny, dla którego sugestie ze strony działaczy społecznych są niezmiernie cenne, aczkolwiek nie zawsze zobowiązujące. Ale to tak na marginesie.

A broniącego racji nieobecnej dyrektorki nauczyciela u k a r a ł o. Kiedy wyszedł z zebrania rykło przekonał się, że jego samochód ma aż trzy dziury w dwóch kołach. I do dziś biedak nie wie czyje to dzieło: zeźłonego otrzymaną dwójką ucznia, pijaka czy może jeszcze kogoś innego...

— Owszem potwierdza wójt gminy Przeworsk STANISŁAW BASIAK.

Samorząd z Nowosielec przekonał mnie, żeby dokumentację na szkołę robić w trzech etapach po to, aby się nie zdezaktualizowała. Nie ma pieniędzy a więc i szans na realizację całości. Sam w ubiegłym roku wydałem polecenie, aby pilnie zrobić te stropy nim dojdzie do wypadku. I co? Obydwie ekspertyzy są według mnie do niczego. Belki ze stropów są zdrowe — ktoś wziął pieniądze i zrobił lipę a nie ekspertyzę. Teraz już trzeba kontynuować, choć nie wiem za co. Szkoła w Nowosielcach miała dostać trzysta milionów a dziś wiadomo, że maksymalnie otrzyma dwieście. Zresztą

od pierwszego stycznia szkoły przeszły pod kuratorium, więc przestałem się nimi zajmować.

Przewodniczący samorządu wiejskiego Stanisław Machniak potwierdza ocenę wójta. — Najgorsze zło — mówi — to przyjęcie kompleksowego projektu. Ile ten remont będzie trwał? Na początku nie było mowy o wymianie stropów — wstępny projekt tego nie ujmował. Ja od początku byłem zdania, żeby zrobić to co najpilniejsze: centralne ogrzewanie, wodę, ewentualnie stropy a potem salę gimnastyczną — zależnie od posiadanych środków. A teraz we wsi jest niepotrzebne poróżnienie... Uważam, że nie ma sensu roztrząsać tego co minęło, ale ktoś powinien przyznać się do błędów po to, by w przyszłości nie popełniać takich samych. Na nasze zebrania zapraszaliśmy przedstawicieli kuratorium — nie przyjeżdżali, szkoda. A przecież jeżeli we wsi coś się robi, to działania powinny być mądrze koordynowane. I jeszcze sprawa tych trzydziestu centymetrów... Jestem pewien, że gdyby wcześniej z mną porozmawiano, to nie byłoby całej afery.

W pozbawionej stropów szkole dzieci, rzecz jasna, się nie uczą. A to, że lekcje w ogóle się odbywają, jest zasługą księdza proboszcza, który na dwa lata udostępnił szkole nie całkiem wykończony dom parafialny. Młodzież uczy się tam w czterech salach a kolejne cztery przygotowują do użytku systemem gospodarczym mieszkańcy Nowosielec.

Sluchając wynurzeń poróżnionych ze sobą stron trudno nie oprzeć się refleksji, że mówienie o wspólnej sprawie, do której załatwienia się dąży, nie musi jednocześnie wykluczać nabrania do siebie śmiertelnej niemal urazy na te metod oraz celów zupełnie podświadomych.

Dyrektor Maria Wojciechowska coraz częściej myśli o emeryturze. — Przez tyle lat — mówi — z nikim w Nowosielcach nie miałam zatargu oprócz... Dawno temu zaangażowałam się w budowę domu nauczyciela. Rzeczome nadużycia przy jego budowie zarzucił mi nieżyjący już ojciec pana Machniaka. Nie potwierdziło się. Teraz oczernia mnie jego syn. Wybaczylam mu to i tylko czasem wstydzi się, że go uczyłam... Zresztą ja dobrze wiem skąd biorą się te ataki i wciąż mnożące się zarzuty: byłam członkiem PZPR oraz radną WRN — czyli jestem nomenklaturą — jak napisał w anonimie pewien „życzyliwy”.

ZYGMUNT MARCIAK



8 V ● ACHACY - imię przypuszczalnie greckie od wyrazu „agat”. Św. Achacy, żołnierz z Kapadocji, męczennik w Konstantynopolu w początkowych wiekach chrześcijaństwa. ● **STANISŁAW** - imię słowiańskie składające się z członów o znaczeniu: „stań” i „sławny”. Św. Stanisław (ok. 1030-1079), biskup krakowski, który poniósł męczeństwo wskutek konfliktu z królem Bolesławem Śmiałym. Motywy i okoliczności śmierci stanowią do dzisiaj przedmiot dyskusji historyków. Kanonizacja w r. 1253. Legenda o cudownym zrośnięciu się poćwiartowanego ciała biskupa przyczyniła się poważnie do dążeń zjednoczeniowych Polski dzielnicowej w jedno państwo. Przypomnieć warto, że śpiewana do dziś, zwłaszcza przy sposobności najbardziej uroczystych świąt kościelnych i państwowych, pieśń „Gaude Mater Polonia...”

była pierwotnie hymnem liturgicznym ku czci św. Stanisława. Do naszych czasów męczennik z Krakowa jest uważany za głównego patrona Polski.

9 V ● LUTOGNIEW - imię słowiańskie złożone z członów o znaczeniu: „ostry, srogi” i „gniew”. ● **PACHOMIUSZ** - imię pochodzenia koptyjskiego (egipskiego), które można interpretować jako „człowiek boży”. Św. Pachomiusz Starszy (ok. 287-347), początkowo żołnierz, potem - po przyjęciu chrześcijaństwa - pustelnik, a następnie twórca kilku klasztorów i autor reguły zakonnej, która miała wpływ na dalszy rozwój wspólnot mniszych.

10 V ● EPIMACH - imię greckie, które można rozumieć jako „bardzo waleczny”. ● **GORDIAN** - imię łacińskie od nazwy azjatyckiego miasta Gordion. Św. Epimach i Gordian męczennicy z początkowych wieków chrześcijaństwa.

11 V ● LEONCJUSZ - imię greckie będące zdrobnieniem od imienia Leon oznaczającego „lwa”. Św. Leoncjusz (+ 432), biskup Frejus (na francuskim Lazurowym Wybrzeżu). ● **MAMERT** - imię łacińskie wywodzące się od imienia rzymskiego boga wojny - Marsa. Św. Mamert (+ 477), biskup Vienne nad Rodanem.

12 V ● ACHILLES - imię greckie utworzone przypuszczalnie od wyrazu

o znaczeniu: „cierpienie, ból”. ● **NEREUSZ** - imię greckie od przymiotnika „wilgotny”. Św. Achilles i Nereusz, żołnierz i męczennicy rzymscy z początkowych wieków chrześcijaństwa. ● **PANKRACY** - imię łacińskie utworzone od przymiotnika greckiego „zwycięski, wszechmogący”. Św. Pankracy męczennik w początkowych wiekach chrześcijaństwa. Uważany był za stróża przysięg i mściciela krzywopryśięstwa, a także za opiekuna dzieci, patrona rycerstwa, a wreszcie - za stróża roślin, szczególnie młodych sadzonek.

13 V ● DOBIESŁAW - imię słowiańskie, które można rozumieć jako: „sławny z dzielności”. ● **SERWACY** - imię łacińskie pochodzące od wyrazu „zachowany”. Św. Serwacy (+ 384), biskup Tongeren (obecnie w Belgii). Uważany był za patrona broniącego przed szkodami powodowanymi przez przymrozki.

14 V ● BONIFACY - imię łacińskie które można tłumaczyć jako: „człowiek dobrego losu”. Św. Bonifacy męczennik z Tarsu w początkowych wiekach chrześcijaństwa. W polskiej tradycji ludowej jest zaliczany (wraz z Pankracym i Serwacym) do tzw. „zimnych świętych”. ● **MACIEJ** - imię hebrajskie tłumaczone jako: „dar Jahwe”. Św. Maciej, apostoł - wybrany po śmierci Chrystusa w miejsce Judasza.

W Radymnie pytają: kto kupi akcje PBRol-u?...

Dogorywanie?

W ub.r., gdzieś mniej więcej w kwietniu, w firmie tej pracowało ponad 350 osób, a dzisiaj niespełna 200. Przez kogoś nieobeznanego z polskimi problemami ów spadek zatrudnienia mógłby być odebrany jako pozytywne zjawisko związane np. z postępowaniem technologicznym, komputeryzacją czy też likwidacją zbędnych etatów. Okazuje się jednak, że w przypadku **PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w RADYMNIU** sprawa ma się akurat odwrotnie - pracuje w nim coraz mniej ludzi, bo firma po prostu nie ma nowych zleceń na budowy, a te, które są, nie rokują nawet nadziei na przetrwanie. Inwestorzy nie mają pieniędzy nie tylko na nowe obiekty, ba, brak im nawet środków na już rozpoczęte. I ruch na budowie zamiera, a wiele firm budowlanych (zwłaszcza tych mniejszych) zdaje się nie widzieć żadnych perspektyw.

— Byłem niedawno na paru naradach w Warszawie, rozmawiałem też z wieloma osobami zajmującymi się budownictwem na szczeblu wojewódzkim i muszę powiedzieć, że nie mogłem nic optymistycznego przekazać załozdze. Pieniądzy na inwestycje nie ma i pewno nie będzie, a ludzie z ministerstw nawet się dziwią, że niektóre zakłady państwowe jeszcze istnieją, że nie poszły pod młotek - mówi **WIESŁAW MAZUR**, dyrektor radymniańskiego PBRol-u.

Ekipy tej firmy musiały przerwać prace przy budowie szkół w Miększku Nowym i Krzywicy oraz bloku mieszkalnym w Korytnikach. Powód wiadomy - inwestorzy nie mają pieniędzy. Nadal pracują przy modernizacji przedszkola w Grochowcach oraz przy budowie ośrodka zdrowia w Medyce. I byłby to cały zakres prac, gdyby nie udało im się „załapać” na dość dużą inwestycję w Hwnikach, realizowaną dla opieki społecznej (na razie jest na ten cel podobno 3 mld zł).

— I to jest, niestety, wszystko - dyrektor Mazur bezradnie rozkłada ręce. Nowych zleceń nie ma, a zamówienia na drobne remonty - chociaż też mile widziane nie mogą zapewnić pracy 200-osobowej załozdze firmy. A zatem - co dalej? Mimo, że z przedsiębiorstwa odeszło ponad 100 osób, nie odbywało się to na zasadzie zwolnień grupowych - jedni przechodzili na emeryturę, inni znaleźli pracę gdzie indziej i tak jakoś problem jakby się sam rozwiązywał. W połowie kwietnia przygotowano zwolnienia dla ok. 10 osób. Trudno bowiem unikać dalszej redukcji zatrudnienia, skoro potencjał przedsiębiorstwa jest wykorzystywany zaledwie w 60%.

— Jeśli tak dalej pójdzie, to firma może liczyć najwyżej 80-100 osób - zauważa dyrektor.

Gdy przez lata nie było u nas problemu ze znalezieniem zatrudnienia wielu sądziło, że jedynym panaceum na uzdrowienie gospodarki, wzrost dyscypliny pracy itp. - byłby bat bezrobocia, widmo wyrzucenia za bramę. I mamy teraz otóż bezrobocie, ale jego pozytywnych skutków nie widać. Nie widzi ich też w swojej firmie dyrektor Mazur - uważa on, że potrzeba chyba pokoleń, by coś się zmieniło, czyli przede wszystkim stosunek wielu ludzi do pracy, do zakładowego majątku itp. Teraz niektórzy wprost czekają na wypowiedzenie (a tym samym świadczenia pieniężne przysługujące z tego tytułu), w każdym wypadku utrata pracy nie działa na nich mobilizująco. Oczywiście, stwierdzenie to nie dotyczy wszystkich, ale wielu perspektywę zwolnienia przyjmuje stwierdzeniem: — Niech mnie wyrzucą, pójdę na „kurońówkę”... Z drugiej jednak strony, gdy w niektórych zakładach pensje nie są już wyższe od zasiłku dla bezrobotnego, to może trudno się dziwić?

A zatem - co dalej? W takiej firmie, jak radymniański PBRol, z uśmiechem przyjmują wszelkie gadanie o prywatyzacji, bo czyż znajdują się... idioci, którzy zechcą go kupić? Coś nieoczekiwanie tu o problemach Krośnieńskich Hut Szkła, które sprywatyzowano i dopiero zaczęły się schody - państwo wzięło pieniądze za akcje, a huta zwalnia ludzi i nie ma komu sprzedać swoich wyrobów.

W Radymnie pytają: kto kupi akcje PBRol-u, skoro przed tą firmą nie ma przyszłości? Czy pracownicy wyłożą po parę milionów, by kupić przypadające im akcje? Oto mamy problem prywatyzacji na małym, lokalnym podwórku. I w zasadzie trudno się dziwić, że coraz powszechniejsza staje się opinia, iż obecna polityka zmierza do zniszczenia przedsiębiorstw państwowych. Coż, można to zrobić szybko, chociaż jakoś trudno uwierzyć, że np. firmy budowlane nie mają u nas nic do roboty. Tak, jakby już wszystko zbudowano.

— Na razie płacimy dywidendy, a więc likwidator nie puka do naszych drzwi. Ale - być może - do tego dojdzie. Chyba, że stanie się... cud. Ale - czy pan wierzy w cuda? - pyta dyrektor.

Ten upadek firm budowlanych jest też o tyle dziwny, że nagle okazało się, iż nie ma problemu... budownictwa mieszkaniowego, choć kolejki oczekujących wcale nie wymarły. Przy tej okazji ktoś przypomniał, że spełniła się przepowiednia bohatera „Przerwanej dekady”, który - będąc u władzy - miał rzec przy jakiejś okazji, że w latach dziewięćdziesiątych nie będzie w Polsce problemu mieszkaniowego.

(cd)

PORADY
DOŚWIADCZONEGO
ZIELARZA



Gdy twoje dzieci nie mają apetytu (3)

Będzie mowa o stosowaniu ziół w leczeniu przewlekłego braku apetytu. Należy się upewnić, czy przyczyną tego nie są takie schorzenia, jak niedokrwistość, robaczycza, niewłaściwy sposób odżywiania, dolegliwości różnych narządów itp. Potrzebne jest rozpoznanie przez lekarza.

Jeżeli nie zachodzi żadne z tych schorzeń, brak apetytu u dziecka jest najprawdopodobniej spowodowany niedostatecznym wydzielaniem soków trawiennych. Dziecko nie ma ochoty do jedzenia, gdyż nie strawione i zalegające w przewodzie pokarmowym resztki pożywienia dają złudne uczucie „pełności w żołądku”. Towarzyszą temu czasem nudności i wzdęcia. Nie należy wtedy zmuszać dzieci do jedzenia lub kusić je do tego smaczną przynętą w postaci czekoladek, cukierków itp. Poprawa, niekiedy bardzo szybka, nastąpi po zastosowaniu odpowiednich leków ziołowych.

Pewna przestroga! Dorosły może bez szkody dla swego zdrowia przyjąć kilka razy dziennie silny wyciąg z ziół w ilości jednej szklanki za każdym razem. Rozwijający się organizm dziecka nie może sprostać tak silnym i dużym dawkom. W leczeniu ziołami należy uwzględnić wiele różnych okoliczności, głównie: wiek dziecka, wagę ciała, sprawność fizyczną, ruchliwość itp. Nie bez znaczenia jest także jego stan psychiczny, a nawet wygląd twarzy. Dziecko często biega lub lubi siedzieć względnie leżeć, jest uśmiechnięte lub smutne, spokojne lub pobudliwe, rozmowne lub mało mówne, interesujące się zmianami w jego otoczeniu lub nie zwracające na nie uwagi. W przypadku, gdy zauważymy u dziecka objawy zachwiania u niego równowagi nerwowej, wskazane jest zastosowanie w leczeniu odpowiednich mieszanek, w skład których wejdą zioła wpływające dodatnio na układ nerwowy.

W leczeniu ziołami uwzględnimy stopniowanie w podawaniu dawek. Np. można zacząć od podania kilka razy przed jedzeniem po jednej łyżeczce od herbaty słabszego wyciągu, po pewnym czasie po 2 lub 3 łyżeczki w małych odstępach czasu przed jedzeniem. Starsze dziecko może przyjmować większe dawki, np. po 1/4 szklanki naparu czy odwaru na pół godziny przed każdym posiłkiem.

Należy obserwować bacznie reakcję dziecka na przyjmowanie leków. Gdy zauważymy, że toleruje je dobrze i zażywa z chęcią, gdy stwierdzamy u niego pewną poprawę - możemy ostrożnie i powoli zwiększać częstotliwość i ilość dawek. Może się zdarzyć, że dziecko nie lubi podawanego mu leku. Wtedy należy zmienić ten lek na inny, który może się okazać znacznie smaczniejszy i przyjmowany bez oporu, a nawet z chęcią. Są różne nieszkodliwe zioła poprawiające smak i aromat leku. Znane jest powiedzenie: „Nie to dobre, co dobre, ale to, co komu smakuje”...

PRZYKŁADY LEKÓW

Napar z jednej łyżeczki od herbaty dobrze rozdrobnionych liści **bobrka trójlistnego** na pół szklanki wrzątku. Podajemy po łyżeczce lub łyżce stołowej na pół godziny przed jedzeniem.

Napar z pół łyżeczki rozdrobnionej **centurii** i pół łyżeczki **kwiatów rumianku** na pół szklanki wrzątku. Podawać jak wyżej. Można go posłodzić małą ilością cukru lub owocowego soku.

Napar z łyżki ziela **drapacza lekarskiego** na szklankę wrzątku. Podawać 1 lub 2 łyżki, albo więcej (w zależności od wieku dziecka) na pół godziny przed jedzeniem.

Odwar z pół łyżki rozdrobnionych **korzeni arcydzięgla** na szklankę wody. Ogrzewamy przez 30 minut, nie dopuszczając do wrzenia. Podajemy 1 lub 2 łyżki przed jedzeniem. Arcydzięgiel nie tylko poprawia apetyt, lecz także uspokaja układ nerwowy, działa rozkurczowo i wiatropędnie.

Napar z ziela **krwawnika** - pół łyżki na szklankę wrzątku. Dodatkowo wyciąg na zimno z tejże ilości ziela na pół szklanki zimnej, przegotowanej wody. Po kilku godzinach wyciąg przecedzić. Zmieszać oba płyny i podawać po 1/4 szklanki przed jedzeniem.

Napar z łyżeczki **klęcza tataraku** na pół szklanki wody. Zagotować do zawrzenia i ogrzewać pod przykryciem (nie dopuszczając do wrzenia) przez 20 minut. Podawać 1 lub 2 łyżki przed każdym posiłkiem.

Można zastosować w leczeniu różne **mieszanki ziołowe** (po równej części każdego składnika). Podajemy po 1-2 łyżeczek, łyżek stołowych lub więcej wyciągu w zależności od wieku dziecka. Oto kilka przykładów:

- 1) tatarak, arcydzięgiel, drapacz lekarski, kminek;
- 2) rumianek, centuria, lebiodka;
- 3) bobrek, tatarak, mięta, bylica pospolita;
- 4) dziurawiec, tatarak, kminek, drapacz lekarski;
- 5) melisa, kolendra, rumianek, arcydzięgiel.

Przez wiele lat pomagałem rodzicom w leczeniu braku apetytu **proszkiem z następujących ziół** (po równej części każdego): centuria, rumianek, lebiodka, mięta. Należy je zmielić w elektrycznym młynku „na mąkę” i podawać na pół godziny przed jedzeniem w małej ilości (na koniec noża), trzeba popijać przegotowaną wodą. Proszek można osłodzić cukrem (pudrem) lub zmieszać na papkę z mlekiem, sokiem owocowym itp. Wielu rodziców powiedziało mi, że dzieci wstawały w nocy i wołały: „Mamusiu, daj coś zjeść!”. Podany sposób leczenia można zastosować tylko u dzieci starszych - w wieku ponad 5 lat.

JÓZEF HAWLICKI

Rozmaitości ze świata

W ZWIERCIADLE CZASU

Jak Breżniew z Greczką w rezerwatach polowali...

Na początku wieku carowie rosyjscy posiadali wiele doskonale zagospodarowanych terenów łowieckich. Polowali m.in. w Puszczy Białowieskiej, w Spale i Gadczyń pod Petersburgiem... Potem przyszła rewolucja, jeszcze rząd tymczasowy zdążył przekształcić carskie tereny łowieckie w rezerwy...

Rezerwy trzymały się jakoś przez wiele lat. Aż trudno uwierzyć, ale feralnym rokiem dla nich był rok 1957. Wówczas, w pobliżu różnych sanatoriów i wczasowisk rządowych, zaczęto tworzyć rozległe tereny łowieckie. Puszcza Białowieska oraz inne dawne dobra carskie znalazły więc nowych panów... Poczynając od połowy lat 70., kraj zaczęto dzielić na swoiste „enklawy łowieckie”, jako że ambicją każdego resortu, każdego okręgu wojskowego czy komitetu partyjnego było posiadanie własnego „gospodarstwa łowieckiego”, jak je oficjalnie nazywano. Rej wodziły tu zwłaszcza resorty związane — o ironio — z... ochroną przyrody.

Kiedy latem 1956 roku Nikita Chruszczow złożył wizytę w Jugosławii, Josip Broz Tito zaprosił go na polowanie na wyspie Brioni. Chruszczow, wielki amator łowów, był zachwycony wspaniałą organizacją „imprezy” i luksusowym pałacem myśliwskim gospodarza. Postanowił więc, że „coś takiego” musi urządzić u siebie w kraju. A „na razie” zrewanżował się Ticie polowaniem w... rezerwach krymskim.

W moskiewskich archiwach natrafiłem na ciekawy dokument — otóż 27 września 1956 roku KC KPZR zlecił Ministerstwu Rolnictwa ZSRR opracowanie założeń dot. organizacji elitarnych „jaśniepańskich polowań”. Gorliwi urzędnicy z miejsca przystąpili do akcji, proponując jako idealne tereny łowieckie... rezerwy przyrody — Puszcze Białowieską oraz rezerwy — krymski i azowo-siwski.

...W 1979 roku, jeszcze jako student biologii Uniwersytetu Donieckiego, pracowałem wraz z kolegami w Rezerwacie Woroneskim. Któregoś dnia przyjechała tam zapolować na niedźwiedzie grupa dziarskich generałów z Moskwy. Niedźwiedzi nie było, ale argumenty dyr. Bułankina jakoś nie mogły trafić do przekonania stołecznym szarżom. Kiedy więc goście zazywali łaźni po długiej podróży i raczyli się koniakami, dyrektor znalazł młodego gajowego, który za flaszkę wódki zgodził się udawać... niedźwiedzia. Ochotnik wlaź do wykopanego naprędce w lesie „barłogu” i nakrył się stosowną skórą wypożyczoną z miejscowego muzeum. Natychmiast, kiedy tylko usłyszy ujadanie psów, miał wyleźć z „barłogu” i stanąć na tylnych łapach. Wtedy generałowie wypalą ze strzelb (naboje miały być ślepe), a on padnie jak długi na ziemię. Dalej „scenariusz” przewidywał smażoną wątróbkę dla „gości” oraz wręczenie im na pamiątkę „trofeum” w postaci owej muzealnej skóry. Początkowo wszystko odbywało się zgodnie z planem: psy zaszczekały, „niedźwiedź” stanął na tylnych łapach, generałowie dali ognia. Niestety, młody gajowy, który na dobitkę wypił co nieco „dla kuraju”, miał przewrócić się, postanowił postraszyć „łowców” i — rycząc — ruszył w ich stronę. I wtedy przerażeni adiutanci zaczęli walić do niego z pistoletów. „Niedźwiedź” wrzasnął z bólu, zerwał z głowy maskę i ryknął na całe gardło: „Bułankin, sk...synu, nie tak żeśmy się umawiali!”...

„Pierwsze osoby w państwie” — Chruszczow, Breżniew, Szerbicki, Podgorny — byli „niedoścignionymi” myśliwymi. Nie ustępowali im zresztą „okryci chwałą” marszałkowie — Woroszyłow, Greczko, Czujkow, którzy niejednokrotnie urządzali w rezerwatach astrachańskim i kyzylgackim „manewry łowieckie” z udziałem transporterów opancerzonych i śmigłowców. Niezmiernie też w pierwszych szeregach „super kłusowników” kroczyli dzielni kosmonauci...

Często też na leśne polany zaglądali — zapewne po to, by podpatrywać metody budowania komunizmu — przywódcy bratnich partii — Gustaw Husak, Fidel Castro, Ceausescu, Żiwkow... Wprawdzie ludziom pokroju Ceausescu trudno było zaimponować, jednak Castro, który u siebie na Kubie polował wyłącznie pod wodą, był niezwykle zadowolony z łowów. Ulubionym „sportem” Chruszczowa było w Białowieży strzelanie z „ambony” do dzików. Kiedyś jednak w Zalesskim zachciało mu się polować na zajęce, których tam... nie było. Wobec tego organizatorzy, jak jeden mąż, ruszyli na południe Ukrainy, skąd przywieźli tysiąc „kotów” i wypuścili je z worków pod lufę Nikity Siergiejewicza. Pierwszy sekretarz był niezmiernie kontent... Jeśli chodzi o Breżniewa, to miał on kompletnego bzika na punkcie łowiectwa. W Puszczy Białowieskiej, jeżdżąc „gazikiem” po lesie, urządzał prawdziwą masakrę, strzelając i tratując kołami nieszczęsne zwierzęta. Andropow nie lubił polować. Wolał raczej łowić pstrągi... O Czerniencie „w aspekcie łowieckim” nic nie wiadomo. Tak jak by go nie było...

Wszystkie te „imprezy” opłacane były, rzecz jasna, z kasy państwowej, a „przywilej łowiecki” przysługiwał takiemu czy innemu towarzyszy tak długo, jak długo był on potrzebny partii. Później, jeśli popadł w niełaskę, nie miał już wstępu na tereny łowieckie.

WŁADIMIR BOREJKO

WIZJOFONIA WE FRANCJI

Od dziewięciu lat eksperymentowano z nią w nadatlantycznym kurorcie Biarritz (kraj Basków we Francji). Dziś Biarritz, Bayonne, Anglet (i cały ten region) korzysta z wizjofonii.

Wszyscy nowi abonenci otrzymują aparaty telefoniczne wyposażone już w monitor, na którym można widzieć swego rozmówcę. W Biarritz wyposażono w tego rodzaju aparat nawet publiczne kabiny telefoniczne.

ATLAS TECHNOKLIMATYCZNY...

...wydawany przez Czechosłowacką Akademię Nauk (CSAV), w kooperacji z wydawnictwem Elsevier w Paryżu, obejmuje dane dotyczące starzenia się różnych materiałów i tworzyw w różnych strefach klimatycznych. Jest to publikacja unikatowa w skali światowej. Będzie ona niezwykle pomocna w produkcji maszyn i urządzeń do pracy w różnych strefach klimatycznych.

Pierwsze dwie części atlasu obejmują Afrykę, Azję, Australię, Oceanię. W przygotowaniu jest trzecia część, poświęcona Ameryce i Europie. O znaczeniu publikacji świadczy fakt, że zainteresowane są nim znaczące światowe ośrodki naukowe, jak również wiele światowych firm.

ŚMIERTELNY GAZ

Radon jest radioaktywnym gazem wydobywającym się z ziemi i w niektórych rejonach osiąga alarmujące stężenie. Wg szacunkowych danych w USA w ciągu jednego roku z tych przyczyn umiera do 20 tys. ludzi, w Wielkiej Brytanii i Belgii do 1 tys. osób. We Francji najbardziej zagrożona jest ludność w rejonach bogatych w granitowe skały, przede wszystkim w Bretanii. Radon powstał przy formowaniu się Ziemi około 5 miliardów lat temu. Mieszkańcy wielu rozwiniętych krajów pozwalają na instalowanie w swoich domach dozymetrów — aparatów mierzących stopień radioaktywności.

KWAŚNE DESZCZE MOGĄ BYĆ NATURALNE

Naukowcy zorientowali się, że kwaśne deszcze, które jak dotychczas uważano, powodowane były przez przemysł, występują także w rejonach odległych od centrów takich skażeń — w lasach tropikalnych i równikowych. Na tych terenach są one pochodzenia naturalnego i nie wyrządzają roślinności żadnych szkód. Regularnie występują one przykładowo w dorzeczu Amazonii i w Australii.

WĘDRÓWKI MOTYLI

Każdej jesieni setki milionów motyli wędrują z północy na południe Ameryki. Dotychczas nie ustalono jak dochodzi do tego, że kolejne generacje motyli odbywają zawsze tę samą drogę. Niektórzy uczeni twierdzą, że kierują się one ziemskim magnetyzmem, inni uważają, że dzięki Słońcu.

NOWA METODA ODSIARCZANIA SPALIN

W miejscowości Vavrin na Słowacji w ciągu 60 lat istnienia wapiennika nagromadziło się około 10 mln ton odpadów produkcyjnych wykorzystywanych do wytwarzania mieszanki węglanów magnezowo-wapiennych. Nadaje się ona do neutralizowania gleb kwaśnych oraz do odsiarczania spalin w elektrowniach i ciepłowniach.

TERAPIA ZABYTKÓW

W ciągu roku w Muzeum Środkowoczeskim w Rostokach koło Pragi poddaje się dezynfekcji i konserwuje za pomocą promieniowania radioaktywnego ponad 2 tys. zaatakowanych przez szkodniki biologiczne historycznych mebli, zieleników, obrazów na płótnie, drewnianych rzeźb itp. Przy użyciu promieni gamma dokonano także konserwacji ambony ze znanej w świecie praskiej katedry Św. Wita. „Leczeniu” poddawana jest też podobno najstarsza barokowa ambona w Czechach z zamku libereckiego, którą zaatakował grzyb.



Fot. ARCHIWUM

„TRANSPLANTACYJNA” TURYSTYKA

Coraz większa ilość chorych Japończyków załadnia szpitale Anglii, Ameryki i Filipin czekając na przeszczepy, które są trudno dostępne lub niemożliwe w ich własnym kraju. Zagraniczne szpitale natomiast chętnie przyjmują bogatych pacjentów. Dzieje się tak szczególnie w Anglii, gdzie szpitale dokonujące przeszczepów są zdecydowanie niedoinwestowane. W Tokio stworzono nawet prywatną agencję, która umożliwia na Filipinach kontakty z potencjalnymi dawcami. Taką kooperację nazwano „transplantacyjną” turystyką. Rzecz w tym, że w Japonii legalne są tylko przeszczepy nerek. Przeszczepy serca są zabronione od 1968 roku gdy krewni jednego z dawców wystąpili na drogę sądową przeciwko grupie chirurgów obwiniając ich o morderstwo. Proces nie odbył się, ale do dziś trwają kontrowersje na temat definicji śmierci biologicznej i śmierci klinicznej.

W Wielkiej Brytanii opinia publiczna została ostatnio poruszona faktem, że angielscy lekarze preferowali bogatych pacjentów japońskich, operując ich poza kolejnością. W Japonii podnosi się jednak inne aspekty moralne transplantacji. Co roku rodzi się tu 3000 osób z uszkodzoną wątrobą, którą trzeba przeszczepić. Tymczasem, legalne są tylko przeszczepy nerek i w dodatku dawcą może być tylko ktoś z rodziny chorego. Na początku 1988 roku Japońskie Stowarzyszenie Medyków oznajmiło, że jest etyczne i dopuszczalne pobranie organu od pacjenta, którego mózg już umarł. Jednakże czołowi prawnicy i intelektualiści stwierdzili, że nie ufają lekarzom, którzy orzekają o takiej śmierci mózgu i że transplanty nie będą w Japonii dopuszczone do czasu, gdy nie wypowie się na ten temat parlament.

JAD KOBRY RATUNKIEM?

Biolodzy egipscy zaszczepili jad kobry myszkom cierpiącym na nowotwory. Szczepionka ta zniszczyła komórki rakogenne nie powodując jakichkolwiek negatywnych rezultatów w organizmie tych zwierząt. Jak dotychczas nic nie słyhać o praktycznym zastosowaniu nowego odkrycia do produkcji zbawienych leków.

KANGURY

NIE NISZCZĄ PASTWISK...

Prof. Gordon Grigg z uniwersytetu z Sydney zaleca wycofanie owiec i krów z australijskich pastwisk i zastępowanie ich kangurami. Według niego owce i bydło rujną pastwiska zjadając całe rośliny i miażdżąc raciami pozostałe, gdy tymczasem kangury jedzą jedynie czubki roślin, nie tykając ich łodyżek, a ich kopytka nie wyrządzają tyle strat.

ALKOHOLIZM

I DZIEDZICZNOŚĆ

Według badań Amerykańskiego Narodowego Instytutu Nadużywania Alkoholu i Alkoholizmu dzieci alkoholików mają lepszą koordynację oczu i ruchów wówczas gdy same piją alkohol. Mają one też większą tolerancję i mniejszą reakcję hormonalną na alkohol od tych, którzy nie piją alkoholu. Nadużywający alkoholu i ich synowie mają podobne anomalie fal mózgowych. W Szwecji 95 procent adoptowanych dzieci alkoholików wpada wcześniej czy później w ten sam nałóg co ich rodzice.

POWRÓT

IZRAELSKICH LAMPARTÓW

Zoolodzy amerykańscy przywrócili rysie w rejonie Adirondachs, gdzie od stulecia były one wymarłe na skutek intensywnej likwidacji lasów. Podobnym osiągnięciem mogą cieszyć się specjaliści izraelscy, którzy doprowadzili do rozmnożenia lampartów judejskich uważanych za wymarłe przez ostatnie kilka stuleci. Ten gatunek lampartów należy do mniejszych, ale bardziej żywotnych. Za proroka Jeremiasza, jak on to sam nam przekazuje, stały one na straży miast. Od 1974 roku rekonstruowano 15 par tych zwierząt. Jedno z nich zaopatrzono w nadajnik radiowy umożliwiający śledzenie jego peregrynacji i sposobu życia.

MAGICZNE LUSTERKO

Każdy kto prowadzi w nocy samochód wie, jak przeszkadza inny pojazd, który nagle wyłoni się z tyłu. Reflektory jego bowiem odbijają się w lusterku samochodu i oślepiają kierowcę. Mała firma szkocka Steward Automotive Ltd. uruchomiła produkcję elektronicznego lusterka wstecznego, które przystosowuje się automatycznie do zbyt jasnych, padających z tyłu światła samochodu. Lusterko to nazwano „Eclipse”. Pod wpływem światła po prostu odwraca się pod odpowiednim kątem, a potem, gdy już światła z tyłu nie świecą, wraca do normalnej pozycji. „Eclipse” może być podłączony do systemu elektrycznego każdego samochodu lub może działać z zasileniem bateryjnym. Urządzenie to posiada specjalną regulację, dzięki której kierowca może ustawić stopień jasności, przy którym system reaguje zmieniając kąt położenia lusterka.

Policjanci oczekują papieża

Policja robi swoje. Jest przecież po to, aby chronić każdego, niezależnie od światopoglądu i sympatii politycznych. Tę, trącąca banalem, oczywistość przypomniano podczas konferencji prasowej, która odbyła się 24 kwietnia w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Przemyślu.

Temat konferencji — zbliżająca się wizyta papieża w Przemyślu i Lubaczowie. Zanim jednak członkowie policyjnego sztabu do spraw bezpieczeństwa, ładu i porządku w trakcie pobytu Jana Pawła II w naszym województwie, skupili się na głównym wątku i podali dziennikarzom nieco szczegółów, skomentowano niedawny ingres biskupa Jana Martyniaka. Z punktu widzenia policji uroczystość ta była bowiem próbą generalną przed papieską wizytą.

Ogólnie rzecz biorąc, próba wypadła nieźle. Pomimo podgrzanej nieco atmosfery i obecności dodatkowych oddziałów prewencyjnych z Rzeszowa i Radomia oraz grupy antyterrorystycznej, obeszło się bez incydentów i interwencji sił policyjnych. Bardzo dobrze wywiązały się z zadania służby kościelne, a zwłaszcza przemyscy klerycy. Nie

odnotowano też specjalnych perturbacji w ruchu drogowym. Niemalże zaskoczenie stanowiła natomiast frekwencja — znacznie mniejsza niż pierwotnie przewidywano.

Podczas czerwcowej wizyty będzie zapewne inaczej. W Przemyślu (gdzie w programie brak jest otwartego spotkania z wiernymi), w wyznaczonych strefach wzdłuż trasy przejazdu papieża pomieścić się może około 60 tys. osób. I zapewne też tyle się 2 czerwca zgromadzi.

W Lubaczowie, według szacunków strony kościelnej, w papieskiej celebrze uczestniczyć powinno około 300 tys. wiernych. Dla wszelkich służb zabezpieczających jest to więc olbrzymie przedsięwzięcie organizacyjne, wymagające bardzo precyzyjnych przygotowań.

W trakcie wizyty Jana Pawła II praktycznie wyłączone zostanie z ruchu centrum prawobrzeżnej części Przemyśla oraz cały Lubaczów. Czynne będzie drogowe przejście graniczne w Medyce, z tym, że kierowcy zobowiązani zostaną do objazdu z ominięciem Przemyśla, trasą Michałowka — Radymno.

W dniu konferencji nie wiadomo jeszcze czy uruchomione zostaną dodatkowe przejścia graniczne w Niżankowicach i Hrebennem dla pielgrzymów ze Związku Radzieckiego. Zresztą wszelkie szczegóły zostaną podane wkrótce do publicznej wiadomości.

Mówienie o szczegółach podsyte jest jednak elementem niepewności. Otóż, gdy przedstawiciele policji rozmawiali z dziennikarzami, w kościele karmelitów bosych kontynuowano głośny w kraju protest. Po Przemyślu krążyły słuchy o coraz większej determinacji grupki okupujących. Wszak nie dopuścili do ingresu biskupa Martyniaka w tej świątyni i w swoim zacięciu gotowi są pokrzyżować plany papieżowi. A wówczas wszelkie gdybania o zabezpieczeniu wizyty w Przemyślu zdadzą się psu na buty.

Policjanci nie dali się dziennikarzom sprowokować i nie wdali się w spekulacje, jakie scenariusze są w tej sprawie możliwe. Po prostu, trzymają się ustalonego harmonogramu papieskiej wizyty. Robią swoje i — jak zawsze — starają się być przygotowani na każdą ewentualność.

ZS

LISTA WYWIEZIONYCH DO ŁAGRÓW W ZSRR, W OKRESIE OD LATA 1944 DO STYCZNIA 1945, Z TERENU DZIAŁANIA INSPEKTORATU REJONOWEGO AK PRZEMYSŁ (10)

Specyjak Franciszek, ps. „Rapie”. Okręg AK Lwów, ppor., przywieziony ze Lwowa do Przemyśla-Bakończyce około 8 IX 1944 r., a następnie wywieziony do łagru w Riazaniu.

Stafiej Franciszek. Obwód Przeworsk, Gorliczyna, podchorąży, wywieziony do łagru w Stalinogorsku.

Staniec Henryk, żołnierz AK z Jarosławia. Wywieziony do łagrów w Stalinogorsku i 21 łagru Uzłowaja.

Stanowski Edward. Obwód Jarosław, AK, Pawłosiów, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Staszkievicz Bronisław. Obwód Łańcut, uciekinier z obozu w Oświęcimiu, żołnierz AK grupy dywersyjnej „Beja”, wywieziony do łagru w Stalinogorsku, wrócił w 1946 r.

Stopa Wanda, ps. „Czajka”. Obwód Przeworsk, Nowosielce, komendantka Wojskowej Służby Kobiet (WSK) placówki AK Przeworsk-wieś, wywiezioną do łagrów w Borowiczach, Jegolsku i Szybatowie, wróciła w 1947 r.

Strzycka Maria. Obwód Przeworsk, wywieziona do łagrów w Stalinogorsku. **Stuchlińska Helena**, ps. „Lasica” z Przeworska. Ur. 28 VI 1917 r. w Przeworsku, od 1940 r. łączniczka ZWZ-AK, aresztowana 9 XII 1944 r. przez NKWD przy współudziale Paprockiego (znanego z kolaboracji z NKWD ubowca z Przeworska), więziona w UB w Przeworsku, 31 XII 1944 r. przewieziona do Rzeszowa na ul. Jagiellońską do UB, a następnie do więzienia w Zamku, wywieziona w I 1945 r. przez Przemyśl-Bakończyce do łagrów w Stalinogorsku, wróciła we IX 1945 r.

Stuchlińska Stefania, ps. „Mira” z Przeworska. Ur. 4 VIII 1914 r., łączniczka AK, aresztowana razem z siostrą Heleną, wywieziona do łagrów w Stalinogorsku, wróciła we IX 1945 r.

Szarek Józef, żołnierz AK z Jarosławia. Sierżant, wywieziony do łagru w Riazaniu.

Szczepański Ludwik z Przeworska. Żyd, komunista, nazwisko „lewe”, wywieziony do łagru w Riazaniu, gdzie organizował — na polecenie radzieckich władz obozowych — tzw. demokratów, agitator i kanalia, po powrocie z łagru wyjechał do Izraela.

Szczubliwski N. Obwód Jarosław, Jodłówka, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Szemblewski N. Obwód Jarosław, AK, Jodłówka, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Szeremeta Aleksander. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, lat 43, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, zmarł 4 I 1946 r. w szpitalu w łagrze w Borowiczach.

Szeremeta Eugeniusz. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r.

Szeremeta Szymon. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, lat 35, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, zmarł w łagrze.

Szewe Stanisław, ps. „Grzmot”. Obwód Jarosław, AK, Pruchnik, wywieziony do łagrów w Stalinogorsku, wrócił we IX 1946 r.

Szewczyk Karol, ps. „Szeł”. St. sierż. z 39 pp., uczestnik wojny 1918-1920 i kampanii wrześniowej 1939 r., od początku okupacji w SZP-ZWZ-AK, zastępca dowódcy placówki AK Jarosław, aresztowany w VIII 1944 r. wywieziony do łagru w Riazaniu, wrócił w XI 1947 r.

Szewerniak Józef, ps. „Szełot”. Obwód Przeworsk, Siedleczka, dowódca plutonu w placówce AK Kańczuga, aresztowany 28 XI 1944., wywieziony do łagrów w ZSRR.

Szłapa Lesław z Przemyśla. Wywieziony do łagrów w ZSRR.

Szmal Józef z Łańcuta. Uczeń, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Szybiak Tadeusz. Żołnierz AK z Jarosławia, wywieziony do łagrów w ZSRR. **Szymański Franciszek**. Obwód Jarosław, Duńkowice, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Tarnawski Adam z Przemyśla. Uczeń, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Tokarz Marcin. Obwód Łańcut, Rakszawa, wywieziony do łagrów w ZSRR. **Tomaszewska Helena**, ps. „Giermek”. Łączniczka i szyfrantka oddziałów „Warty”, żona mjr. „Ostrogi” — Bolesława Tomaszewskiego, szefa sztabu „Warty”, aresztowana 13 XI 1944 r. w Jarosławiu, wywieziona do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wróciła w 1947 r.

Trojnar Bolesław. Obwód Jarosław, AK, Cieszacin Wielki, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Trojnar Józef. Obwód Jarosław, Cieszacin Wielki, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Tuszański Jan z Jarosławia. Wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Tworek Stanisław. Obwód Jarosław, AK, Boratyn, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Tworzydło Augustyn. Obwód Przeworsk, AK, Pantalowice, rolnik wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r.

Zestawił ANDRZEJ ZAGÓRSKI

Ze względu na trudności w weryfikacji zbieranych materiałów nie jest wykluczone, że mogą być w liście pomyłki i niedokładności. Zamierzeniem autora jest publikacja książkowa zawierająca możliwie pełną listę wywiezionych do łagrów w ZSRR Polaków z terenu działalności Podokręgu AK Rzeszów (a więc także Inspektoratu Rejonowego Przemyśl). W związku z tym zwracam się do Czytelników z gorącą prośbą o nadsyłanie uzupełnień i uwag na mój adres: Andrzej Zagórski, ul. Opolska 25/137, 31-276 Kraków.

Zacęły powstawać w połowie XIX wieku, najpierw w Poznańskim, później w całej Polsce; w Przemyślu w 1869 roku. Przyjmowały różne nazwy, jedno je jednak łączyło — były rzeczywistymi spółdzielniami bankowymi, przyczyniały się do rozwoju rolnictwa, rzemiosła, handlu i drobnej wytwórczości, dobrze zapisały się w historii polskiej gospodarki. Działały również w Polsce Ludowej, lecz tylko do roku 1975, później — poza nazwą — ze spółdzielczością nie miały nic wspólnego, zostały podporządkowane oddziałom Banku Gospodarki Żywnościowej, w którym większość kapitału posiadało państwo. Od tej chwili ono rządziło. Nawet rady nadzorcze nie miały prawie nic do powiedzenia, co najwyżej mogły wysłuchać sprawozdania zarządu, a ten mógł działać tylko tak, jak mu kazano. Kredyty były limitowane, szczupłe, poszufladkowane, rozrosła się biurokracja. minęło piętnaście lat — i 20 stycznia 1990 roku Sejm podjął uchwałę o likwidacji central spółdzielczych. Stało się to impulsem do działania dla tych członków spółdzielczości bankowej, którzy pamiętali czasy kiedy kasy i banki spółdzielcze stanowiły ich własność i im służyły.

Pierwsi ruszyli poznaniacy, tworząc Spółdzielczy Bank Regionalny, wkrótce powstały podobne we Wrocławiu, Lublinie, Krakowie, Łodzi.

O POWROCIE DO SPÓŁDZIELCZOŚCI

Życie
rozmawia

z JÓZEFEM WASYLISZYNEM — dyrektorem Banku Spółdzielczego w Przemyślu

— Był pan inicjatorem, a w każdym razie jednym z pierwszych, którzy postanowili zorganizować Gospodarczy Bank Polski Południowej — Spółdzielczą Spółką Akcyjną z siedzibą w Krakowie?

— Zgadza się. Zgłosiło do niego swój akces 138 banków spółdzielczych z województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i przemyskiego... 13 i 14 kwietnia w Poznaniu odbyła się międzynarodowa konferencja banków spółdzielczych, które — jak podkreślił pan Orlando J. Sacay z Banku Światowego — stanowią prawdziwą potęgę finansową świata. Jak wykazały analizy, w odniesieniu do Polski są one najbardziej wiarygodne. Np. co czwarta pożyczka udzielona przez inne banki jest nie dościągnięcia, w bankach spółdzielczych to się prawie nie zdarza.

— Jakie zmiany zaszły i zająd w związku z tą sytuacją w kierowanym przez pana banku przemyskim?

— Już przeprowadziliśmy szereg wewnętrznych reorganizacji, które spowodowały minimalizację kosztów własnych, a to pozwoliło na wprowadzenie niższego niż w innych bankach oprocentowania kredytów, rezygnację z prowizji od wpłat na konta, a nawet od opłat za energię elektryczną i gaz. W 1990 roku udzieliśmy 17 mld złotych kredytów, każdego dnia obsługujemy od 200 do 300 klientów.

Działania, które rozpoczęliśmy, doprowadzą do tego, że nasi członkowie (a jest ich około 5000) poczują się gospodarzami i będą mieli rzeczywisty wpływ na działalność banku — w br. nastąpi 200-procentowa rewaloryzacja ich udziałów, poprzez zebrania i radę nadzorczą będą decydować o pracy banku, będą korzystać z dewidend. Trudno może w to uwierzyć, ale już teraz stać nas na przyznawanie członkom pożyczek o oprocentowaniu wynoszącym 1,5 proc. w stosunku rocznym. Nie tracimy na tym, gdyż pieniądź w obrocie daje ogromne korzyści.

To co się dzieje to dopiero początek drogi. Wiele obiecujemy sobie po nowej ustawie spółdzielczej — rozwiąże ona ręce nam i samorządowi.

— Wspomniał pan o międzynarodowej konferencji banków spółdzielczych w Poznaniu. Co ona dała?

— Wiele. Bankom w ogóle, a przemyskiemu również. Amerykanie i Francuzi pomogą nam w szkoleniu i komputeryzacji, a także w kredytach na określone cele. W tych dniach wybieram się w tej sprawie (na zaproszenie) do francuskiego banku Credit Agricole, który prawdopodobnie przyzna nam duże środki kredytowe, a ma on znaczne, niewykorzystane, wolne pieniądze...

Rozmawiał Z. ZIEMBOLEWSKI

KINA

JAROSLAW

Kino „Westerplatte”

8-10 i 12 V — „Uznany za niewinnego” (USA, 18, seans I)
8-10 i 12 V — „Dzika plaża” (USA, 15).

13-14 V — „Uwierz w ducha (Ghost)” (USA, 15, seans I).
13-14 V — „Sajgon” (USA, 18).

Kino „Oka”

8-9 V — „Krwawy sport” (USA, 15).
14 V — „Klejnot Nilu” (USA, 15).

LUBACZÓW

Kino „Melodia”

8 i 12 V — „Jacknife (Szalony Megs)” (USA, 15, seans I).

8 i 12 V — „Przestuchanie” (pol., 18).
13-14 V — „Pogromcy duchów” (USA, 12, seans I).

13-14 V — „Violetta Villas” (pol., 15).

PRZEMYŚL

Kino „Bałtyk”

8-12 V — „Conan barbarzyńca” (USA, 15, seans I).

8-12 V — „Małpia intryga” (USA, 15).

13-14 V — „Uznany za niewinnego” (USA, 18, seans I).

13-14 V — „Dzika plaża” (USA, 15).

Kino „Kosmos”

8-12 V — „Martwa cisza” (USA, 15).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

9-10 i 12 V — „Klejnot Nilu” (USA, 15, seans I).

9-10 i 12 V — „Szkłana pułapka” (USA, 18).

13-14 V — „Randka z nieznaną” (USA, 15, seans I).

13-14 V — „Chłopcy z ferajny” (USA, 15).

APTEKI

JAROSLAW: ul. Kraszewskiego (do 13 V); ul. Konfederacka.

PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stafy dyżur).

TELEFONY Zaufania

PRZEMYŚL:

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 19-21.

* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

* INFORMACYJNY AIDS — 60-68, w każdy poniedziałek w godz. 17 — 19.

Cebula przyp

- A TOWARZYSTWIE NIE IDZIE SIĘ WYKAPAC W WODZIE ŚWIĘCONEJ



WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

Wczesnowiosenne chłody mamy jakby za sobą, najwyższy czas wybrać się nad wodę w otoczeniu wschodniobolskiej zieleni.

Na co polować w pierwszej połowie maja? Bierzcie już węgorz, szczupak i boleń, które po odbyciu tarle intensywnie nadrabiają niedobory energetyczne, atakując wszystko co się w wodzie rusza. Kleń, sum i karp — ryby ciepłolubne — wchodzą w okres tarła, gdy temperatura wody osiąga ok. 20° C.

Na drapieżniki najlepszą przynętą są żywe: ukleja, płoć, małe karasie, kielbie. Dobre wyniki osiągają też koledzy łowiący na bityki i woblerki. Uważam, że niezawodne są ukleje (bukle), które w maju i czerwcu kilkakrotnie odbywają tarło — za ich stadami ciągną drapieżniki spodziewające się łatwego łupu. Sumy i grube klenie nielicznymi grupami wpływają na nagrzane mielizny w rzekach (w wodach stojących przy wygrzanych brzegach) i nocą oraz tuż przed świtem objawiają swoją niezmierną żarłoczność. Sum objada się także żabami, pęczkami rosówek, ślimaków — nie gardzi skrzepłą krwią i drobnymi ssakami. Do połowu suma z gruntu używamy bardzo mocnego sprzętu: wędziska od 3 metrów, kołowrotka o ruchomej szpuli, więcej niż 100 m żyłki od 0,30 do 0,45 mm, baka mocnego, kutego (od numeru 1 wwyż). Ciepła noc, parna, pochmurna, z lekkim zachodnim lub południowym wiatrem, sprzyja łowcom. Do wyjęcia z wody wyholowanego dużego suma konieczna jest osęka. Okres maja, czerwca i lipca — to najlepsza pora na złowienie rekordowego okazu tej ryby. I tu przypominam o ogłoszonym w poprzednim numerze „ŻP” regulaminie konkursu „Ryba sezonu — ryba Saun”, zachęcając do udziału. Nagród jest coraz więcej, a kolejnym fundatorem jest p. Ryszard Chrobak — prezes koła PZW „Kolejarz” w Przemyślu.

W oczekiwaniu na zgłoszenia konkursowych okazów ryb a także kolejnych fundatorów nagród, podaje:

KALENDARZ BRAŃ na okres od 8 do 14 maja 1991 r.

8, 9 — bardzo dobre brania, 10 do 14 dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA — ostatnia kwadra od 14 — now.

Połamania kija!!!!

KIELBIK



CIASTKA KRAJANE Z PIANKĄ

Na ciasto: 30 dag mąki, 30 dag margaryny, jajko, 10 dag cukru pudru, szczypta soli, kilka łyżek powideł śliwkowych lub dobrej, gęstej marmolady. Na pianę: 6 białek, 20 dag cukru, cukier waniliowy i łyżka posiekanych orzechów.

Dobrze schłodzony tłuszcz posiekać na stolnicy z mąką i dodać: sól do smaku, cukier puder, dobrze roztrzepane jajko; wszystkie składniki wymieszać nożem, zlepić rękami ciasto. Rozwałkować

w kształcie blachy. Wstawić do upieczonego do bardzo gorącego piekarnika, wyjąć kiedy będzie upieczone na jasny kolor. Posmarować wtedy marmoladą. Z białek ubić pianę. Do ubitej piany dodać cukier i jeszcze ubijać. Rozsmarować pianę na placku, posypać drobno posiekany orzechami, wstawić do letniego piekarnika, aby pianka wyschła. Ciasto krajać w paski lub na kwadraty ostrym nożem-pilką.

PIEGOWATA BABKA

3/4 kostki margaryny, 20 dag cukru, 4 jajka, 20 dag mąki, pół szklanki maku, 1/3 szklanki mleka, pół łyżeczki proszku do pieczenia, łyżka tłuszczu, łyżka tartego bułki.

Margarynę utrzeć z cukrem i z jajkami. Ucierając wsysywać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, wlać mleko. Można do ciasta dać garść rodzynek, a na końcu wysypać przesiany mak i jeszcze razem chwilę ucierać. Jeżeli ciasto okaże się zbyt gęste, dodać 1-2 łyżki mleka. Wyłożyć do wąskiej blachy wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką. Piec w niezbyt gorącym piekarniku. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem i polać polewą czekoladową.

KRYSTYNA

HOROSKOP



BYK (21 IV — 21 V)

Za dużo chcesz od razu, jakby zapomniawszy, że łapiąc dziesięć srok za ogon, nie utrzymasz ani jednej! Czy naprawdę musisz tak łapczywie rzucać się na życie?



BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

A jednak są sprawy, które Was „drżają”, jak mówicie. No i bardzo dobrze; to znak, że można na Was liczyć. Nie oglądajcie się zatem na innych i róbcie co do Was należy!



RAK (22 VI — 22 VII)

Czy koniecznie jest aż tak namacalne manifestowanie poglądów? Zdaje się, że co nieco przesadzasz. Ale to w końcu Twoja sprawa jak się zachowywać w dzisiejszym świecie.



LEW (23 VII — 23 VIII)

Miałeś rację, że się nie spieszyłeś. To jednak głębsza filozofia. Teraz śmiejesz się w kułak z raptusów i patrzysz, z której strony wiatr wieje, bo może będą pieniądze...



PANNA (24 VIII — 22 IX)

„Nie pomoże już nic, nic się nie zmieni”. Weź sobie do serca słowa tej rajdowej piosenki i nie licz na sympatię. Skoncentruj teraz uwagę na legendarnych Rybach...



WAGA (23 IX — 23 X)

I strzyżesz, i golisz — to cała Twoja natura (broń Boże nie podpaść żadnej ze stron, a raczej się przypodobać). Nie dziw się więc, że dystans się pogłębia.



SKORPION (24 X — 22 XI)

Ciągle jeszcze się wahasz? Powinieneś już wybrać kierunek i znaleźć sobie sprzymierzeńców. Nie ma co zwlekać. Wszak „czas to pieniądz”!



STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Nadarza się okazja dorobienia do pensji, a Ty — mimo, że narzekasz na niskie pobory — wcale nie jesteś nią zainteresowany. O co chodzi? Przecież nieważne z jakiego źródła pieniądze pochodzą. Czyżby Ci śmierzdziały?



KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie cieszysz się pracą od podstaw? Nie wierzysz, że przyniesie jakiegokolwiek efektu? Dłaczegoś taki malkontent. Wszak optymizm w narodzie rośnie (w świetle sondaży).



WODNIK (21 I — 20 II)

Nie, nikt nie okrzyknie Cię zdradzą. Nie obawiaj się. W oczach tamtego zespołu jesteś skończony od dawna, a nowy, będzie się cieszyć z tak cennego nabytku. Powodzenia!



RYBY (21 II — 20 III)

To straszne, gdy brakuje cywilnej odwagi. Mogłyście wyłożyć karty na stół na początku roku, a nie dopiero w sytuacji podbramkowej. Trzymajcie się ciepła!



BARAN (21 III — 20 IV)

Nie zrażaj się trudnościami już przy pierwszym podejściu. W tym przypadku musisz wykazać się uporem i konsekwencją. Zaciśnij zęby i brnij do przodu. Musi się udać!

DRZEWA WOKÓŁ NAS (4)

JABŁKO I JEGO PRZETWORY są niemalże uniwersalnym panaceum na wiele trapiących nas dolegliwości. Nie oznacza to oczywiście, że można zrezygnować z fachowej pomocy lekarskiej. Wręcz przeciwnie! Wszystkie stosowane samodzielnie środki terapeutyczne, w przypadku poważniejszych dolegliwości, wymagają skonsultowania z lekarzem. Jednakże należy podkreślić, że w wielu przypadkach działanie jabłkowej kuracji jest wręcz rewelacyjne. Poniższe przykłady leczniczego działania jabłek i ich przetworów podaje za dr Jadwigę Górecką („Apteka natury” cz. I).

Jabłka zalecane są w gerontoterapii. Jako oczyszczające należy zjadać jedno jabłko rano, jako przeczyszczające — jedno wieczorem. Jabłko tarte doskonale leczy biegunkę u dzieci. Należy podawać dziecku trzy razy dziennie po 200 g tartych jabłek (muszą one być bardzo dokładnie umyte, zaś o ile to jest możliwe, należałoby zakupywać jabłka pochodzące z pewnego źródła, aby wyeliminować możliwość skażenia środkami chemicznymi). Do popijania należy podać, po 1/2 godziny po spożyciu tartych jabłek, lekko osłodzoną herbatę.

Dieta z surowych jabłek na grype — do 1/2 kg dziennie, jako wyłączone pożywienie

w ciągu 2-3 dni. Jabłka utrzeć. Napar z 2-3 pociętych na plasterki, nie obranych ze skórki jabłek oraz 1 litra wody — gotować 15 minut. Popijać w kilku porcjach w ciągu dnia. Można dodać kilka kawałków korzenia lukrecji. Stosować też przy zapaleniu oskrzeli, reumatyzmie, dolegliwościach jelitowych. Napar ten jest również zalecany dla osób prowadzących siedzący tryb życia.

Herbatka z suszonych skórek przeciwko bezsenności — gotować 15 minut, odcedzić. Osłodzić miodem i wypijać 1 szklankę przed snem. Herbatkę należy przyrządzać wyłącznie ze skórek renety. Syrop jabłkowy (nektar) — z utartych renet. Macerować przez 2 godziny. Wycisnąć sok. Wypijać po 2 łyżeczki przed każdym posiłkiem, co działa wykrztuśniczo, przeczyszczająco i rozwalniająco. Jabłko z dodatkiem soku cytrynowego ułatwia trawienie węglowodanów.

Kuracja jabłkowo-pomidorowa ma istotne znaczenie wspomagające w leczeniu cukrzycy u dzieci.

Jabłko zjedzone wieczorem ma dodatni wpływ na stan naszego uzębienia — zawarte w jabłku kwasy organiczne i pektyny niszczą bakterie.

Jabłecznik ma właściwości przeciwreumatyczne. Napar z kwiatów jabłoni,

w ilościach 30 g na 1 litr wody, jest skutecznym środkiem przeciwkaszlowym.

Szczególnie duże znaczenie ma spożywanie jabłek przez drukarzy, a także palaczy — jabłko działa bowiem odtruwająco (wiąże m.in. ołów).

Jabłko z dodatkiem ryżu obniża ciśnienie tętnicze. Należy spożywać je też przy występowaniu obrzęków pochodzenia nerkowego i sercowego.

A oto najprostszą, a zarazem bardzo skuteczną (uwaga grubasy!) dietę jabłkową.

Co jakiś czas — najlepiej raz w tygodniu — jako jedyne pożywienie w ciągu dnia spożyć 1 — 1,5 kg jabłek. Dieta taka znakomicie usprawnia przemianę materii oraz odciąża krążenie krwi. Również w przypadku biegunek można z powodzeniem zastosować tę właśnie dietę. Oczywiście należy tu zaznaczyć, że jabłka muszą być utarte, a dieta stosowana aż do ustąpienia objawów chorobowych.

Tak rozległe lecznicze działanie jabłek związane jest z występowaniem w nich soli potasowych, niezmiernie ważnych dla prawidłowych przebiegów procesów żywnościowych. To one właśnie sprawiają, że krew i płyny komórkowe uzyskują trwałą równowagę ciśnieniową, zaś alkaliczny mocznik staje się kwaśny. Sam zaś potas usprawnia pracę mięśnia sercowego, układu nerwowego i kostnego.

TERESA



„BEZ ECHA”

W nawiązaniu do artykułu pt. „Bez echa” („ŻP” z 27.03) Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu uprzejmie wyjaśnia:

1. Cenna inicjatywa Pana dr Bronisława Forsyia, zatrudnionego w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Wielkich Oczach, została podniesiona w związku z trudną sytuacją w służbie zdrowia a z drugiej strony potrzebami dzieci chorych i zapotrzebowaniem społecznym.

2. Wychodziliśmy z założenia, że dr B. Forsyś — odpowiedzialny, na terenie działania Ośrodka Zdrowia, za profilaktykę wczesną jak również określonych schorzeń — posiadając specjalizację II stopnia z zakresu chorób wewnętrznych, podejmie najpierw rozeznanie w Wojewódzkiej Poradni Diabetologicznej i włączy się do zagadnienia w sposób merytoryczny. Byłby to załączek współpracy lekarzy specjalistów z lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej. To jedna strona zagadnienia.

3. Wojewódzka Poradnia Diabe-

tologiczna, mieszcząca się w bardzo skromnych warunkach lokalowych, z konieczności a i z celowości postępowania, oprócz szkoleń chorych we własnym zakresie, opiera się na umiejętnej współpracy lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej z pacjentami i ich rodzinami w miejscu ich zamieszkania oraz na dostępnych formach szkolenia, prowadzonych przez placówki podstawowej opieki zdrowotnej i poradnie diabetologiczne w ZOZ-ach.

4. Nie podejmujemy inicjatyw, mimo ich społecznego uzasadnienia, jeżeli związane są z jakimikolwiek wydatkami finansowymi z działu ochrony zdrowia, bowiem krytyczna sytuacja finansowa w przemyskiej służbie zdrowia, stawia nas, i nie tylko, przed trudnym zadaniem utrzymania istniejących placówek i ich rytmicznym funkcjonowaniem — to następne zagadnienie.

5. Zarówno rodzice, jak i młodzież chora na cukrzycę, mają możliwość zaopatrywania się we właściwe strzykawki do insuliny (leki są bezpłatne, niestety drogie) i uzyskiwania instruktażu o sposobie wykonywania iniekcji w każdym ośrodku zdrowia, przychodni, gabinecie zabiegowym, a przede wszystkim w poradniach diabetologicznych, w których są informowani także o rodzaju diet przy tym schorzeniu.

6. Mamy nadzieję nie zaprzęścić tej inicjatywy. Do sprawy wkrótce wrócimy, jeżeli nieco poprawi się kondycja finansowa służby zdrowia, o czym redakcję powiadomimy, lub gdy znajdzie się sponsor, który chciałby wesprzeć finansowo przedsięwzięcie.

Dyrektor Wydziału Zdrowia UW
lek. med. Bogusław Dawnis

LIST Z DYNOWA

Spostrzeżenia te miały być dedykowane lekarzowi wojewódzkiemu z okazji dorocznego Dnia Pracownika Służby Zdrowia, ale w końcu uznaliśmy, że bez okazji też można, bo problem istnieje nadal.

W naszym miasteczku, mimo tysięcy dzieci, nie ma opieki pediatrycznej. Sprawujący ją ongiś doktor Osiewicz przeniósł się do Gminnego Ośrodka Zdrowia w Dubiecku, w zamian nie otrzymaliśmy nikogo. A że nieszczęścia zwykły chodzić parami, opuścił nas na zawsze oddany chorem pan doktor Siwiec. Sytuacja stała się beznadziejna. Z chorem dzieckiem trzeba jeździć kilometrami do Przemyśla, Brzozowa lub Rzeszowa. Mamy zatem pytanie: czy i kiedy zmieni się ten stan rzeczy?

Sprawa druga, dotycząca wszystkich mieszkańców Dynowa i okolicy, to apteka, a właściwie godziny jej pracy. Cóż z tego, że jest to piękny, przestronny lokal w centrum, skoro pożytek z niej niewielki, gdyż apteka czynna jest tylko do godz. 16. Gdy ktoś potrzebuje leków późnym popołudniem lub — nie daj Boże — w nocy, może do woli dzwonić, pan aptekarz i tak nie otworzy, bo mu się ... nie opłaca. Wprawdzie farmaceuta to nie lekarz, ale jakaś etyka zawodowa powinna go również obowiązywać.

Stroskani pacjenci
(nazwiska znane redakcji)

Czy socjalizm musi powodować wysypkę?

Byłem zaskoczony, gdy po przeczytaniu rozmowy „Życia” z p. Witoldem Tymczyszynem („ŻP” z 3 kwietnia), skojarzyła mi się ona z zamieszczoną na Waszych łamach, kilka tygodni wcześniej, rozmową z p. Zygmuntem Grzesiakiem („ŻP” z 20 lutego). Gdzie Rzym, gdzie Krym? Pierwszy z panów jest jak wiadomo przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, drugi sekretarzem Biura Regionalnego Porozumienia Centrum.

Obaj panowie wypowiedzieli się w ważnych sprawach ustrojowych. Pan Z. Grzesiak zaprezentował się, co mnie w najmniejszym stopniu nie zdziwiło, jako zwolennik kapitalizmu i to kapitalizmu bez żadnych przymiotników („po prostu kapitalizmu”). Pan W. Tymczyszyn rozpaczliwie odcinał się od posiadania go o socjalistyczne przekonania, co musi dziwić, gdyż reprezentuje jedyną organizację, która — mimo „burz i naporu” — zachowała w swej nazwie przymiotnik „Socjalistyczna”.

Obie rozmowy przeprowadzone z ludźmi młodymi, zaangażowanymi politycznie, są dla mnie interesującymi przykładami tego jak miejsce i czas, w którym żyjemy wpływa na stan świadomości społecznej. Prezentowane poglądy są bowiem koniunkturalne a leżące u ich podstaw oceny rzeczywistości dalekie od obiektywizmu.

Najpierw odpowiedźmy na pytanie: czy rzeczywiście kapitalizm — i to bez żadnych przymiotników — jest dobrem samym w sobie? Dla kapitalisty z pewnością tak. Biorąc pod uwagę to, że p. Grzesiak zapowiada podjęcie prywatnej inicjatywy gospodarczej, można uznać, że jego poglądy w tej części są logiczne i spójne. Rozmowa była jednak prowadzona nie z kandydatem na kapitalistę, ale z przedstawicielem Porozumienia Centrum, partii, która mocno podkreśla swój solidarnościowy rodowód i chrześcijański charakter. Rodzi się zatem naturalne pytanie: czy to co leży w interesie p. Grzesiaka i jego kolegów z Biura Regionalnego Porozumienia Centrum leży w interesie szerokiego grona szeregowych członków „Solidarności”, którzy nigdy, choćby bardzo chcieli, kapitalistami nie zostaną. Jest to pytanie o zgodność interesów grup ludzi różnie usytuowanych w odniesieniu do dokonujących się przemian. Jedną grupę stanowią ci, którzy posiadają odpowiednie predyspozycje psychiczne, umysłowe, osobowościowe i spełniają inne niezbędne warunki oraz będą mieli odrobinę szczęścia, aby robić dobre interesy lub intratne kariery. Inną grupę stanowią ci, którzy z różnych powodów są i będą skazani na sprzedawanie własnej siły roboczej lub na korzystanie z zasiłków dla bezrobotnych. Nikt chyba nie jest tak naiwy by sądzić, że każdy może zostać kapitalistą lub robić dobre interesy na własną rękę. Czy interesy tych grup są zgodne? Dotychczasowe doświadczenia powodują coraz więcej wątpliwości. Można oczywiście wierzyć, że dołączymy do wspólnoty krajów zachodnioeuropejskich, które niewątpliwie posiadają gospodarki o najwyższej efektywności, wysoką stopę życiową i dobre zabezpieczenie socjalne. Można wierzyć... Prowadzona przez Porozumienie Centrum nagonka przeciw ludziom, którzy uwierzyli komunistom dowodzi jak niebezpiecznie jest przenosić kategorię wiary do kształtowania stosunku wobec zjawisk doczesnych.

Jaką mamy gwarancję, że znajdziemy się w bliższej (oby jak najbliższej) lub dalszej perspektywie czasowej, możliwej do zaakceptowania dla żyjących pokoleń, w gronie tych krajów, a nie podzielimy losu Argentyńczyków, Brazylijczyków, Meksykańców, choć nie są to przykłady najbardziej drastyczne. Jeżeli społeczeństwo polskie przyzwala na wprowadzanie porządków kapitalistycznych, to przyjmijmy z szacunkiem pytania o to jaki to będzie kapitalizm. Szacunku i troskliwości życzliwości dla takich pytań należy oczekiwać przede wszystkim od tych ruchów politycznych, które mienią się chrześcijańskimi a w związku z tym winny zrobić należyty użytek ze społecznej nauki Kościoła. Nie podejrzewam p. Z. Grzesiaka, czołowego działacza PC, socjologa, człowieka czytelnego, by nie znał węzłowych na ten temat encyklik papieskich. Mam głównie na myśli encyklikę Jana Pawła II „Sollicitudo rei socialis”, którą można odczytać także jako ostrą krytykę „czystego” kapitalizmu, uznanego za formację obciążoną „strukturą grzechu”, rodzącą liczne niesprawiedliwości i niegodziwości społeczne („W każdym razie należy koniecznie napiętnować istnienie mechanizmów ekonomicznych, finansowych i społecznych, które chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich” — str. 27). Czyżby naszym chrześcijańskim demokratom były obce troski Ojca Świętego? Nie mam oczywiście prawa wyciągać tak daleko idących wniosków.

Tyle w odniesieniu do wypowiedzi p. Z. Grzesiaka. Co można powiedzieć w związku z drugą rozmową?

Wszystkim młodym, i nie tylko młodym ludziom, którzy doświadczają alergicznej wysypki na słowa: socjalizm, socjalistyczny — chciałbym uprzytomnić następujące fakty:

Przez cały okres powojenny istniały na emigracji grupy, które utożsamiały się z Polską Partią Socjalistyczną. Nestorka tych ugrupowań, pani Lidia Ciołkosz została honorową przewodniczącą zjednoczonej partii socjalistycznej kierowanej obecnie przez senatora RP Jana Józefa Lipskiego. Ten kierunek polityczny ma antykomunistyczne oblicze, lecz to nie deprecjonuje zjawiska. Przeciwnie, dodaje mu dodatkowych walorów.

Czy trzeba przypominać, że szereg krajów zachodnioeuropejskich — np. Francja, Hiszpania, Szwecja — kierowanych jest obecnie przez partie socjalistyczne a parlament ogólnoeuropejski zdominowany jest przez socjalistów? Trudno sobie wyobrazić, by Europa Zachodnia osiągnęła obecny stopień rozwoju bez silnych partii socjalistycznych a także liczących się ruchów komunistycznych.

I wreszcie najciekawsze w moim odczuciu zjawisko współczesnego świata: teologia wyzwolenia. Przed kilkoma tygodniami odbyło się spotkanie teologów wyzwolenia z 14 państw latynoamerykańskich i karaibskich. Uczestnik tego spotkania ks. Wiliam Smarth z Haiti wypowiedział się publicznie w interesującej nas kwestii. Stwierdził wprawdzie, że „socjalizm wschodnioeuropejski był narzucony i autorytarny, co jest sprzeczne z tym co my głosimy”, ale równocześnie przyznał, że „wartości społeczeństwa socjalistycznego są bliższe Ewangelii niż wartości społeczeństwa kapitalistycznego”.

Sądzę, iż z powyższych wywodów wynika, że sprawy są bardziej złożone niż wydaje się to panom Z. Grzesiakowi i W. Tymczyszynowi. Obaj panowie mają pełne prawo myśleć to co myślą i mówić tak jak mówią. Nieszczęściem byłoby, gdyby poglądy tak uproszczone, stały się u nas dominujące. Jest obecnie w modzie mówić o zagrożeniach. W moim odczuciu największe zagrożenie polega na tym, że uwalniając się od deformacji realnego socjalizmu poddamy się ochocho deformacjom byle jakiego kapitalizmu. Fakt, że ludzie tak łatwo ulegają politycznej modzie i atmosferze tworzonej przez określoną orientację polityczną (znowu jedynie słuszna!) powinien być, przynajmniej dla tych, którzy nie zatracili zdolności logicznego myślenia, sygnałem ostrzegawczym.

STANISŁAW SOBCZUK

Stresy i marginesy

To było takie ładne dziecko. Sabina P. wszyscy zazdrościli małego Leszka. Skąd się wziął taki piękny chłopczyk u takiej nieatrakcyjnej matki i u ojca nie grzeszącego urodą, zwalistego majstra. Alojzy P. twarz miał czerwona, nalaną — i duże, silne dłonie, którymi często przyuczał zaleknioną żonę. I właśnie u takiej pary to dziecko niczym z włoskiego filmu. Alojzy P. nie kochał jednak synka. Uważał, że to nie jego dziecko i że Sabina z kimś tam odskoczyła na bok. Zaczął nawet pić, chętnie przebywał w gronie lumpów. A w końcu porzucił rodzinę. Związał się z inną kobietą. Zapomniał nawet, że kiedyś miał żonę i dziecko. Sabina nie dochodziła swych praw, nie ściągała z niego żadnych alimentów. Wiedziała, że sama musi wychować Leszka. Kochała go bardzo i dlatego pewnie nie oddała go do żłobka. Wynajmowała się więc do sprzątnięcia w okolicznych domach i wszędzie chodziła z małym. Ludzie godzili się na to, a nawet często bawili się z chłopcem. Karmili go, poiili, pieścili, był przecież taki piękny. Doktorostwo K. chcieli go koniecznie adoptować.

— Pani Sabino — mówili — niech się pani zgodzi, przecież dla Leszka będzie korzystniej, warunki u nas lepsze, wykształcimy go. A panią wynagrodzimy.

Ale Sabina nie i nie, za żadne pieniądze nie odda Leszka, bo to jej skarb największy.

Ten skarb trzymała stale przy

Ukochany syn

sobie. Do przedszkola także Leszek nie chodził. Stale przebywał z matką, ale był w stosunku do niej jakoś dziwnie obojętny. Chętniej przebywał z ludźmi obcymi, częściej się do nich uśmiechał, był przy nich bardziej ożywiony.

Jeszcze w wieku przedszkolnym zaczął matkę uciekać do dzieci, na podwórko. Coraz częściej jej się wymykał, coraz częściej szukała go po obcych ludziach. Nie chciał wracać do domu; krzyczał, wierzgał, kopał. Coraz trudniej z nim sobie radziła.

Nastal wiek szkolny, a z nim konflikty nie do przewyciężenia. Chłopak nie chciał się uczyć. Do domu przychodził jedynie spać. Ile się naprosiła, ile go nablagała by się zmienił. Harowała jak wół, aby miał wszystko to co inni chłopcy w jego wieku. Ale na nic się to zdało. Nie widział jej trudu, nie widział jej lez. Szkołę podstawową skończył z dużym opóźnieniem. Miał już siedemnaście lat.

Nadal wyróżniał się urodą. Dziewczyny za nim wodziły oczami: miał powódzenie. Związał się z dziewczyną z dołów społecznych. Któregoś wieczoru przyprowadził ją do domu.

— Mariolka będzie z nami mieszkać, bo nie mamy się gdzie kochać.

Teraz dla Sabiny zaczęła się prawdziwa gehenna. Siedziała najczęściej w malej kuchence. Do pokoju nie wolno jej było wchodzić. Młoda para nieraz Sabinę biła. Łóżko trzeba było rozstawiać w przedpokoju, bo kuch-

nia była zbyt mała. Ale najgorsze zaczynało się wtedy, gdy ferajna przychodziła pić. Sabina nie miała się wtedy gdzie podziać.

Tak było również w ten tragiczny piątek. Czuli się wtedy bardzo źle. Nie mogła podnieść się z pościeli. Przeszywały ją bóle lewego przedramienia. Leżała w przedpokoju i zaważwała wchodzącym.

— No, mamuśka, zwijaj swój majdan, tu będzie dziś wesolo.

Sabina nie odpowiedziała i nie ruszyła się z łóżka.

Przyszła ferajna. Ten z butelką, tamten z zagrychą. Zrobiło się rojno i gwarno. Sabina w przedpokoju wyraźnie przeszkadzała. Pili do północy. Potem Alek przewrócił się o łóżko.

Co to jest? Mamuśka tu przeszkadza. Przyjaciele mi się rozbijają. Wyniesiemy mamuśkę na świeże powietrze.

Teraz już nie pozwolili jej wstać. Przywiązali ją do łóżka i wywlekli na balkon. Krzyczała, wzywała pomocy, ale nikt nie usłyszał. Wyrzucili ją razem z łóżkiem z trzeciego piętra. Krwotok wewnętrzny spowodował zgon w drodze do szpitala.

Leszek z kolegami na rozprawę czekają w areszcie śledczym.

J. GALIŃSKA

Ps. Ta tragiczna historia nie wydarzyła się w naszym województwie. Przedstawiliśmy ją jako przykład ludzkiego zwyrodnienia.

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w PRZEMYŚLU

* WYDZIERŻAWI przy ul. Nestora budynek o powierzchni 191 m² (wod., kan., c. o., energia elektryczna, telefon) — cena do uzgodnienia.

* UDOSTĘPNI odpłatnie część zajezdni przy ul. Jasińskiego 58 (teren utwardzony, ogrodzony, oświetlony, dozorowany) — cena do uzgodnienia.

Informacje:
tel. 68-77 lub 39-00.

G-604

Skup złomu mosiądzu

PRZEMYŚL, ul. Śniadeckiego 2 (boczna ul. Lwowskiej przed „Fanią”)

Atrakcyjne ceny
— zapraszamy!

G-610

PP „POLMOZBYT” SUH Nr 13
w Przemyslu

i Spółka Usługowo-Handlowa
„BAZAR”

zapraszają na
GIEŁDY
SAMOCHODOWO
— TOWAROWE

które odbywać się będą na parking przy ul. Zana (wjazd od ulic Nestora i Lwowskiej) w soboty i niedziele. Inauguracja już 11 maja (początek od godz. 7) — b e z p l a t n a.

W pozostałych dniach pobierane będą opłaty targowe w wysokości do 20 proc. stawek obowiązujących na innych targowiskach miejskich.

Uwaga: w maju obywatele ZSRR handlują u nas za darmo, zaś handlowcy którzy zdecydują się na korzystanie z naszych usług (niewykluczone, że w przypadku społecznego zainteresowania — również w innych dniach tygodnia) będą mieli pierwszeństwo w przydziale miejsc w krytej hali targowej, którą uruchomimy jesienią br.

Do dyspozycji Państwa m. in. 25 straganów, 100 ław oraz mechanicy „Polmozbytu”, którzy służą swoimi usługami w przypadkach transakcji motoryzacyjnych.

Zapraszamy!

G-613

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM działkę budowlaną 6-arową z domem do rozbiórki (uzbrojoną). Wiadomość: Żurawica 77.

G-562

„VOLVO 340 DL” (październik 83) 42 mln. Przemysł, tel. grzecznościowy 12-31 (wewn. 637), po 16.

G-564

SPRZEDAM garaż murowany z kanałem w okolicy osiedla Wieniawskiego. Przemysł, tel. 33-96, po 18-tej.

G-548 a

SPRZEDAM motorower „OGAR 205” (1989). Przemysł, tel. 12-13 (wewn. 626).

G-572

SPRZEDAM „FIATA 126p”, karoseria 1986, silnik 1987. Radymno, Złota Góra 44, tel. 25.

G-574

SPRZEDAM „POLONEZA” w dobrym stanie. Przemysł, Wróblewskiego 19.

G-576

SPRZEDAM „ŻUKA” w dobrym stanie. Przemysł, Pułaskiego 30, po 18.

G-579

SPRZEDAM „FIATA 126p” (1980/81), stan dobry. Przemysł ul. 3 Maja 5a/1, po godz. 16-tej.

G-580

SPRZEDAM zakład ślusarski. Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 36/25.

PT-09/1

SPRZEDAM parcelę 25 arów, dom murowany, budynki gospodarcze przy głównej trasie w Kowalówce. Lubaczów, ul. Nowotki 10/39.

PT-10/1

TANIO SPRZEDAM Technics: wzmacniacz — SU V550 -2x75W 8n 2x105 4n, Tuner — ST 600 L, Equalizer — SH 8058 — AKAI — DECK — AX H3C — (b, c, dbx) — sterowniki do reklam świetlnych i dyskotek 100 komb ręczne i automat. Węże elastyczne 10 mb 8 kroków. Stroboskopy do dyskotek. Przemysł, Kraszewskiego 8/12.

G-581

SPRZEDAM działkę budowlaną w Dubiecku - 15 arów. Przemysł, tel. grzecznościowy 24-10, w godz. 20-21.

G-583

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną w Przemyslu. Wiadomość: Przemysł, ul. Żwirki i Wigury 5.

G-585

SPRZEDAM przyczepę campingową przystosowaną do gastronomii, ciężnik C-385, „POLONEZ 1500”. Orły 181 Hendzel.

G-586a

SPRZEDAM dom z ogrodem. Przemysł, Głowackiego 6, tel. 31-53.

G-589

SPRZEDAM nowy dom. Przemysł, 3 Maja 93 a.

G-543/2

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE Korczowa 90 (gm. Radymno) oferuje do sprzedaży: nawozy, artykuły techniczne, kabiny ciągnikowe — po obniżonej cenie.

G-591

SPRZEDAM „WARSZAWĘ” w całości lub na części. Buszkowicki 89.

G-592

SPRZEDAM budynek komfortowy. Iwonicz-Zdrój, tel. 50-339.

G-593

SPRZEDAM „SYRENE”. Przemysł, tel. 75-36.

G-594

SPRZEDAM „CITROEN BX14” (1985) 1300 cm³. stan bardzo dobry. Cena 53 mln. Przemysł, tel. 73-77.

G-595

SPRZEDAM „NISSAN CHER-

RY” 1,5 GL (1985) stan bardzo dobry. Cena 49 mln. Przemysł, tel. 73-77.

G-595a

SPRZEDAM samochód „TAWARIA”. Przemysł, tel. 77-62.

G-596

SPRZEDAM działkę budowlaną 38 arów. Przemysł — Lipowica, ul. Łętowska. tel. 46-078.

G-597

SPRZEDAM przyczepę bagażową, udźwig 750 kg. Wiadomość: Przemysł, tel. 53-29, po 16-tej.

G-598

SPRZEDAM „WARSZAWĘ”, ramę „ŻUKA”, trójkołowca, sieczkarnię, „STARA 28”. Pikulice 106, Zbigniew Bojko.

G-600

OKAZJA! Z powodu wyjazdu sprzedam działkę budowlaną wraz z materiałem. Przemysł-Zasanie, tel. 75-89, po 14-tej.

G-601

SPRZEDAM działkę budowlaną w Przemyslu 0,34 ara na Bakończycach. Przemysł, tel. 46-420.

G-602

SPRZEDAM „FIATA 132” (1977). Przemysł, tel. 46-420.

G-602a

SPRZEDAM tanio „FORDA COMBI” (1984). Przemysł, Kordiana 8.

G-603

SPRZEDAM „POLONEZA 1500” (1990 - wrzesień). Nehrybka 71.

G-605

SPRZEDAM tanio „ŁADĘ 1300 S” w bardzo dobrym stanie oraz dom w stanie surowym. Przemysł, tel. 12-31 (wewn. 605).

G-607

SPRZEDAM działkę budowlaną 25 arów w Jarosławiu, ul. Starosanowa (ogrodzona, sad, siła, woda, gaz). Wiadomość: Przemysł, tel. 12-13 (wewn. 357).

G-609

SPRZEDAM FSO 1500 oraz nadwozie. Przemysł, tel. 59-55.

G-611

SPRZEDAM ETZ 150, nowa, ewentualnie zamienię na „SIMSONA”. Przemysł, Krubelska 16.

G-612

SPRZEDAM garaż na Kazanowie, elementy ogrodzeniowe 10 sztuk, spawarkę elektryczną „SAM” oraz magiel. Wiadomość codziennie od 16 do 19. Przemysł, Borelowskiego 17a — „Magiel”.

G-613

ZAKŁAD CUKIERNICZY

„Słowik i S-ka”

poleca LIZAKI

(dostawa na miejsce)

Przemysł, tel. 32-32

G-587

Nowo otwarta

HURTOWNIA

art. spożywczych

i napojów

ZAPRASZA

w godz. 8 — 18

1. NAPOJE 1,5 l - 8800 zł

2. PUSZKI 0,33 l - 3100 zł

ORAZ INNE TOWARY

ADRES: Orły 181

(w kierunku na Kaszycy)

G-586

MIESZKANIA

SPRZEDAM mieszkanie 48 m² plus garaż — Przemysł-Kmiecie. Wiadomość: Wrocław, tel. 48-60-34.

G-573

M-3 własnościowe (51 m²), komfortowe w Jarosławiu-zamienię na podobne w Przemyslu. Przemysł, tel. 75-62, po 19-tej.

G-578

POSZUK UJĘ mieszkania na rok lub dwa. Przemysł, tel. 12-19 wewn. 472).

G-588

SPRZEDAM dwa mieszkania (37 i 44 m²) w Przemyslu. Przemysł, tel. 126-65.

G-606

USŁUGI

DOMOWE wizyty pediatryczne. Przemysł, tel. 43-75 lub 74-00.

G-509/5

LECZENIE akupunkturą. Przemysł, Malczewskiego 7, tel. 75-03.

G-542/5

LEKARSKIE wizyty domowe. Przemysł, tel. 22-32.

G-571

REPORTAŻE video. Przemysł, Krubelska 16.

G-612a

RÓŻNE

ZGUBIONO pieczętkę o treści: RPRI Spółka z o. o., kierownik obiektu Henryk Barański.

G-568

JAROSŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „BUDEXIM” w JAROSŁAWIU, ul. Poniatowskiego 53

sprzeda względnie wydzierżawi

w całości lub części teren o powierzchni 2700 m² wraz z zabudowaniami magazynowymi o pow. 470 m² oraz budynkiem biurowym 2-kondygnacyjnym z wybudowaną kotłownią o pow. 782 m² położony w Jarosławiu-Muninie przy ul. Zbożowej.

Blizszych informacji udziela Dział Socjalno-Administracyjny-Jarosław, ul. Poniatowskiego 53, tel. 28-21.

Oferty należy składać w formie pisemnej w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

G-599

TANIE, DOBRE I BEZPIECZNE MASZYNY DO OBRÓBKI DREWNA

Producent: SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH

„ELEKTRO-METAL”

25-650 Kielce, ul. Średnia 20

telefon 66-37-73, 66-38-45

telex 612484

AKTUALNIE W SPRZEDAŻY:

• grubościówka SG-500 • tokarko-kopiarka TK-1000 • wyrówniarka

WD-500 • piła tarczowa PT-450 • frezarka pionowa FP-25 • wiertarko-

-frezarka WF-20

Przy zapłacie gotówką lub czekiem potwierdzonym do 31.05.1991 r. stosujemy bonifikatę:

1) strugarko-grubiarka — 5 mln zł

2) pozostałe maszyny — do 10 % wartości.

K-137

BURMISTRZ MIASTA I GMINY DYNÓW

działając na podstawie paragrafu 6 ust. 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu i trybu ustalania ich lokalizacji (Dz.U. nr. 11 poz. 75 z 1990 r.)

z a w i a d a m i a

ze 24.04.1991 r. została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji obejmującej budowę sieci gazowej średnioprężnej we wsi Harta.

W ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, w Urzędzie Miasta i Gminy, pok. nr 15, można zapoznać się z wydaną decyzją, wnieść uwagi lub odwołanie.

K-138

PKP STACJA PRZEMYŚL

uprzejmie informuje, że

w BIURZE OBSŁUGI PODRÓŻNYCH w stacji PRZEMYŚL zmieniono nr telefonu na 68-59, a numer faxu 61-92 i telexu 632567 pozostaje bez zmian.

Na ww. numerach można dokonywać rezerwacji miejsc w komunikacji krajowej i międzynarodowej.

K-134

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „METALOWIEC” w PRZEMYŚLU, ul. Pstrowskiego 10

ogłasza przetarg

na sprzedaż samochodu marki NYSA 522, rok prod. 1975, cena wywoławcza 4 150 000 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie spółdzielni 17 V 1991 r. o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy spółdzielni, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Samochód można oglądać codziennie przy ul. Swobodnej.

K-136

Karatecy znów w czołówce

Bardzo dobrą dyspozycją utrzymują od dłuższego czasu zawodnicy przemyskiego Ogniska TKKF „Kyokushinkai-Karate”, którzy — jak pamiętamy — wywalczyli w ub. roku dwa medale na mistrzostwach kraju (Mariusz Szczęsny wśród seniorów i Marek Ociesielski w gronie juniorów). Tym razem przemysłianie startowali w Kielcach, gdzie odbywał się ogólnopolski turniej seniorów z okazji 15-lecia tej dyscypliny w tym mieście. Startowało 70 zawodników z 12 ośrodków. Zespołowo Przemysł uplasował się na drugim miejscu za gospodarzami turnieju. W rywalizacji indywidualnej M. Ociesielski wygrał kategorię do 80 kg, Mariusz Boruta był drugi w kategorii do 75 kg, a Tomasz Zabawski zajął trzecie miejsce w wadze do 65 kg.

W czołówce, choć tym razem poza podium, znaleźli się w swoich kategoriach — M. Szczęsny oraz Jerzy Pacyna. Zarówno trener Sylwester Gołąbek jak i wieloletni opiekun sekcji mecenas Janusz Czarniecki mają uzasadnione powody do zadowolenia z systematycznych postępów swoich podopiecznych. Czy w tym roku będą one na skalę kolejnych medali na mistrzostwach kraju, zobaczymy. Szanse na nie są coraz realniejsze. (bz.)

Rys. EDWARD KMIĘCIK

Pod koszem niższych klas

Koszykarskie rozgrywki zakończyły się już we wszystkich klasach.

W lidze międzywojewódzkiej seniorów najlepszy okazał się AZS Rzeszów, który dzięki temu stanął przed szansą awansu, ale jej nie wykorzystał i w przyszłym sezonie nadal będzie występować w „M”. Trzecie miejsce w tych rozgrywkach zajęła rezerwa przemyskiej Polonii, która jednak bez większego wysiłku mogła wywalczyć mistrzowski tytuł. Wystarczy przypomnieć, że w pierwszej rundzie nie doznała ona żadnej porażki i wyraźnie prowadziła w tabeli. Jednak w rewanżach Polonia, pilnując bardziej pozycji II-ligowego zespołu, lekceważąc podeszła do dalszych gier. W efekcie — nie pojechała na mecz z Beskidem Andrychów oraz przegrała aż pięć spotkań z drużynami, które powinna była pokonać.

Najsukcesowniej strzeleem w jej szeregach okazał się Marek Pękalski (305 pkt.). A oto następni zawodnicy na klubowej liście snajperów: Piotr Oleśzak (290), Bogdan Kozioł (132), Wojciech Wnorowski (122), Piotr Jędruch (109), Janusz Makarewicz (108) i Grzegorz Gorzelnik (102).

Końcowa tabela: 1. AZS Rzeszów 37 pkt. 1705:1334, 2. AZS AWF Kraków 37 pkt. 1824:1394, 3. Polonia II Przemysł 33 pkt. 1420:1079, 4. Korona Kraków 32 pkt. 1562:1344, 5. Beskid Andrychów 32 pkt. 1435:1377, 6. Unia II Tarnów 30 pkt. 1620:1647, 7. Resovia II 29 pkt. 1604, 8. Skawa Wadowice 26 pkt. 1460:1594, 9. Wisła II Kraków 25 pkt. 1279:1589, 10. Górnik Wieliczka 23 pkt. 1524:1863, 11. Parafie Łan-cut 21 pkt. 1316:1864.

W rozgrywkach międzywojewódzkiej klasy seniork najlepsza okazała się rezerwa Wisły Kraków. Ostateczna tabela przedstawia się następująco: 1. Wisła II Kraków 11 pkt. 271:140, 2. Tęcza Rzeszów 9 pkt. 279:216, 3. Armatura Kraków 8 pkt. 274:224, 4. MKS Lubaczów 6 pkt. 146:390.

W międzywojewódzkiej lidze juniorów dwa pierwsze miejsca, premowane awansem do dalszych gier o mistrzostwo kraju w tej kategorii wiekowej, zajęły krakowskie zespoły — Hutnik i Wisła. Dziełnie przez jakiś czas rywalizowały z nimi przemyska Juwenia i Polonia, ale w rewanżowej rundzie wyraźnie spuściły z tonu. Ponadto Polonia, jakby naśladując swoich starszych klubowców, nie pojechała na mecz z Resovią.

A oto tabela: 1. Hutnik Kraków 22 pkt. 1031:838, 2. Wisła Kraków 20 pkt. 843:775, 3. Korona Kraków 20 pkt. 892:803, 4. Juwenia Przemysł 19 pkt. 909:825, 5. Resovia 17 pkt. 882:809, 6. Polonia Przemysł 15 pkt. 779:741, 7. AZS Rzeszów 12 pkt. 609:1154. Na liście najsukcesowniej strzelców ligi Marcin Ważny z Juwenii z 231 pkt. znalazł się na piątym miejscu. Szóstym jest Piotr Jędruch (Polonia) — 214 pkt., siódmym — Andrzej Ledochowski (Juwenia) — 198 pkt., ósmym — Jacek Dejnaka (Juwenia) — 189 i dziesiątym — Tomasz Zwierzyński (Polonia) — 171 pkt.

Metę osiągnęli również kadeci. Triumfowała Unia Tarnów, wyprzedzając Resovię. Oba te zespoły awansowały do finałowego turnieju OSM. Z naszego regionu w rozgrywkach uczestniczył jedynie MKS Znicz Jarosław, prowadzony przez Wacława Obłozę. A gdzie są kadeci Polonii? — chciałoby się zapytać.

Końcowa kolejność drużyn przedstawia się następująco: 1. Unia Tarnów 15 pkt., 2. Resovia 12 pkt., 3. Unia II Tarnów 11 pkt., 4. Wisła Kraków 10 pkt., 5. Hutnik Kraków 9 pkt., 6. Znicz Jarosław 6 pkt., 7. MKS Rzeszów 5 pkt., 8. Skawa Wadowice 3 pkt., 9. Podgórze Kraków 1 pkt.

wodniczki miejscowego Alchemu, mającego w swoich szeregach wicemistrzynię Polski w grze pojedynczej Joannę Konopę oraz mistrzowski duet w grze podwójnej: Izabela Brodowska — Alina Bogdaniuk, a także AZS Kielce.

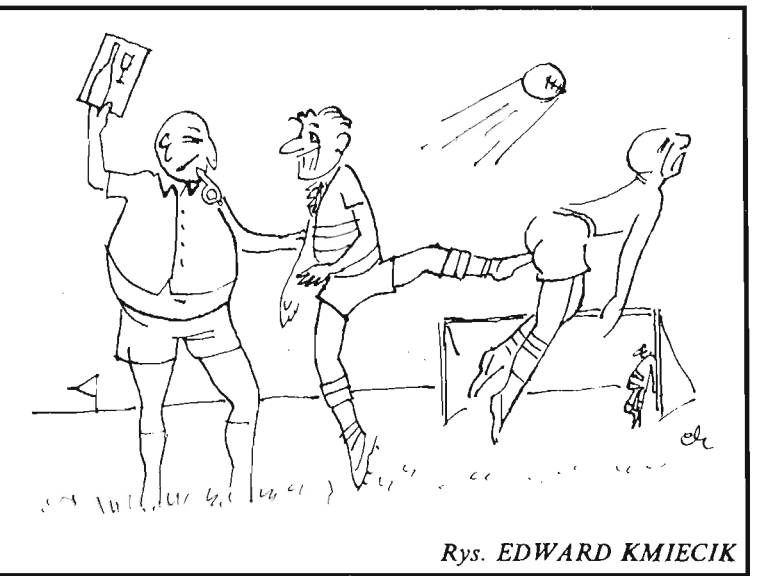
A oto komplet wyników: AZS — Nurt 10:7 (M. Zubik 3, E. Pierozek 3, E. Pstrąg — M. Zubik 1), Żbik Nasielski (woj. ciechanowskie) — Nurt 10:6 (M. Zubik 4, E. Pierozek 2), Alchem — Nurt 10:1 (M. Zubik 1), Alchem — AZS 10:3, Alchem — Żbik 10:2, AZS — Żbik 10:8.

(wb.)

Nurt nie dał rady...

Pingpongistki przemyskiego Nurtu, które po wywalczeniu wicemistrzowskiego tytułu w II lidze i „przepustek” do barażowego turnieju o wejście do ekstraklasy, marzyły wspólnie ze swoim trenerem Mieczysławem Bodnarem o zajęciu w nim przynajmniej drugiego miejsca, co gwarantowało im udział w dalszych grach. Niestety, nie udało się tego osiągnąć, ale swoją postawą we Włocławku nasze tenisistki nie zawiodły, tocząc zacięte i wyrównane pojedynki z teoretycznie silniejszymi rywalkami. Bardzo dobrze grała Małgorzata Zubik, która indywidualnie odniosła aż osiem zwycięstw, doznając zaledwie dwóch przegranych. Dziełnie wspomagała ją Elżbieta Pierozek (pięć wygranych, cztery porażki) i gdyby ich pozostałe koleżanki klubowe zaprezentowały życiową formę, to najprawdopodobniej Nurt walczyłby nadal o pierwszą ligę.

Awans do decydującego turnieju barażowego zdobyły we Włocławku z-



Rys. EDWARD KMIĘCIK



KLASA „R”

28 kwietnia: CZUWAJ — Lechia 1:1 (Gredil), POLNA — Izolator 0:1, IGLOOPOL — Brzozovia 4:1 (Pinda 2, Hadam, Jaszczur), Crasnovia — POLONIA 0:0, Nafta — SPOMASZ 1:1 (E. Słysz), Pogoń — JKS 2:2 (Karpin, Halbina), Stal II Rz. — Bieszczady 3:0, Resovia II — Unia 1:1.

1 maja: JKS — POLNA 4:0 (Karpin 2, Malik, Sękiewicz), Unia — CZUWAJ 1:1 (Sakowski), POLONIA — Pogoń 2:4 (Mazur, Banaś), SPOMASZ — Crasnovia 1:0 (W. Kiszka), IGLOOPOL — Stal II Rz. 5:2 (Pinda 2, Buczkowski, Szczęch i samobójcza), Brzozovia — Nafta 0:2, Izolator — Resovia II 2:2, Lechia — Bieszczady 0:0.

5 maja: CZUWAJ — Izolator 2:2 (W. Jaroch, Strzałkowski), POLNA — POLONIA 0:4 (Sznid 2, Banaś, Boryczko), Pogoń — SPOMASZ 2:2 (J. Węglarz 2), Resovia II — JKS 1:3 (Karpin, Halbina, Sękiewicz), Nafta — IGLOOPOL 0:2 (Pinda 2), Crasnovia — Brzozovia 4:0, Stal II Rz. — Lechia 5:0, Bieszczady — Unia 0:1.

Liga juniorów (w nawiasach młodszych): Stal Rzeszów — CZUWAJ 2:0 (3:0), JKS — Nafta 0:1 (4:0), JKS — CZUWAJ 3:2 (0:2).

KLASA „W”

28 kwietnia: Budowlani — Motor 1:1 (Sobejko — Fedyk), Orzeł — Łęka 2:1 (Soloma i samobójcza — R. Kud), Szósko — Cewków 1:1 (Gilarz dla Sz), Świętoniowa — Żurawianka 1:1 (A. Krupa — Konrad), Czarni — Roztocze 0:0, Piast — Gać 5:0 (Świetlicki, Ochab, Huk, K. Noga, Wiśniewski), Gniewczyzna — Pogoń 1:1 (Piróg — Weselak).

1 maja: Motor — Świętoniowa 5:0 (D. Jaroch 2, Anweiler 2, Fedyk), Pogoń — Szósko 2:2 (Najder, Krzyszkowski

— Macieńko 2), Cewków — Orzeł 1:1 (Soloma dla O.), Gniewczyzna — Piast 1:0, Budowlani — Czarni 2:0 (Glińiany, A. Kisielewicz), Łęka — Żurawianka 2:1 (R. Kud, J. Kubaka — Domański), Gać — Roztocze 3:2.

5 maja: Cewków — Budowlani 1:1 (Glińiany dla B.), Pogoń — Orzeł 2:2 (Krzyszkowski, Mamczura — Lichończak, Pałyszkiwicz), Żurawianka — Szósko 0:1, Łęka — Piast 2:1 (K. Sota 2 — Bednarz), Gać — Czarni 4:2 (J. Wikiera, A. Wikiera dla Cz.), Roztocze — Świętoniowa 3:1 (A. Krupa dla Ś.), Motor — Gniewczyzna 3:0 (Osip 2, Anweiler).

Liga juniorów: Pogoń — Orzeł 1:1, Piast — Oleszyce 0:1, Laszki — Motor 5:2, Spomasz — Igloopol 2:0 (28.04.), Igloopol — Motor 6:1, Pogoń — Polonia 1:1 (1.05.), Oleszyce — Pogoń 1:0, Polna — Spomasz 3:0, Igloopol — Laszki 1:3, Motor — Piast 2:2 (5.05.).

KLASA „A”

28 kwietnia: Polna II — Czujaw II 0:5, Medyka — Polonia II 1:0, JKS II — Stubno 2:1, Wyszatyce — Kaszyce 0:2, Pruchnik — Hruszowice 2:3, Wietlin III — Przedmieście (1:0) 1:0 (GRUPA I), Oleszyce — Horyniec 2:1, Grzaska — Lisie Jamy 1:1, Żurawiczki — Gorliczyna 0:0, Krzeczowice — Młodów 2:1, Sieniawa — RDP Lubaczów 3:0, Wierzbna — Laszki 2:4, Zapalów — Łukawiec 0:0 (GRUPA II).

1 maja: Wietlin III — JKS II 4:0, Pruchnik — Wyszatyce 0:1, Polonia II — Roźwienica 3:1, Czujaw II — Medyka 0:1 (GRUPA I), Sieniawa — Żurawiczki 2:0, Horyniec — Krzeczowice 3:2, Wierzbna — Zapalów 4:1, RDP — Oleszyce 0:1, Gorliczyna — Łukawiec 2:2 (GRUPA II).

5 maja: Polonia II — Wyszatyce 2:0, Kaszyce — JKS II 6:1, Roźwienica — Polna II 1:1, Czujaw II — Wietlin III 2:0, Stubno — Dobkowice 4:2 (GRUPA I), Horyniec — Wierzbna 5:1, RDP — Krzeczowice 4:2, Młodów — Żurawiczki 0:1, Gorliczyna — Zapalów 0:0 (GRUPA II).



CENY NA PRZEMYSKIM BAZARZE NA STADIONIE „POLONII” PRZY UL. SPORTOWEJ (6 MAJA):

Kurtki skórzane męskie (prod. tureckiej) — 1 mln 500 tys. zł; spodnie skórzane (prod. tureckiej) — 600 tys. zł; bluzki damskie bawe-

niane z krótkim rękawem (prod. tureckiej) — 40 tys. zł; bluzki jedwabne damskie z krótkim rękawem (prod. tajlandzkiej) — 65 tys. zł; spodnie dżinsowe tureckie — 90 tys. zł; chusteczki do nosa — małe (prod. radz.) — 500 zł; majteczki damskie — 6,5 tys. zł; szczenięta spaniela z ZSRR (z rodowodem) — 800 tys. zł; miernik elektryczny (prod. radz.) — 90 tys. zł; antena pokojowa do telewizora (prod. radz.) — 35 tys. zł; koszule męskie z krótkim rękawem w modnych kolorach (prod. tureckiej) — 120 tys. zł; krawaty męskie z zapinką (prod. tureckiej) — 60 tys. zł; rękawiczki białe dla dziewczynki do I komunii — 45 tys. zł; sukienka koronkowa z falbankami do I komunii — 350 tys. zł; lakiery białe dla dziewczynki — 80 tys. zł; talia kart do remika (prod. radz.) — 40 tys. zł; butelka czystej wódki ra-

dzieckiej — 25 do 30 tys. zł; tabliczka czekolady — 6 do 15 tys. zł; rubel — 330 zł; dolar — 9600 do 9800 zł; kasetka video — nagrane bajki Bolka i Lolka, oryginalne — 95 tys. zł; kasetki video czyste — 28 tys. zł.

CENY NA RYNKU NABIAŁO-OWOCOWO-WARZYWNYM:

jajko — 800 zł; płaskanka sera — 5 tys. zł; litr śmietany wiejskiej — 10 tys. zł; pół kg masła wiejskiego — 8 tys. zł; kg pomarańcz — 10 do 12 tys. zł; kg cytryn — 10 tys. zł; kg bananów — 14 tys. zł; kg jabłek — 3,5 do 5 tys. zł; kg rabarbaru — 5 tys. zł; „Cola-Cao” (rozpuszczalne) — 25 tys. zł; kakao w pudełku, granulowane — 18 tys. zł; herbata „Citroneta” — 16 tys. zł; 25 dag kawy ziarnistej — 8,5 tys. zł; torcik do przelozenia masą — 21 tys. zł; puszka piwa — 5 do 6 tys. zł;

rozszady: pomidorów — 2 tys. zł, papryki — 3 tys. zł, 15 szt selera — 8 tys. zł, pół kopy kalarepy czerwonej — 5 tys. zł, pół kopy kapusty czerwonej — 4 tys. zł, poziomki — 1,5 tys. zł; kg ogórków — 10 tys. zł; kg pomidorów — 27 tys. zł; wiązka szczawiu — 1 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 1,5 do 2 tys. zł; główka sałaty — 3 do 4 tys. zł.

CENY Z JAROSŁAWSKIEJ HALI TARGOWEJ:

Słoił brzoskwiń — 14 tys. zł; słoił ananasów — 12,5 tys. zł; opakowanie daktyli — 12 tys. zł; olej sojowy — 12 tys. zł; kg fasoli „jaśka” — 12 tys. zł; kg ryżu — 5 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 2 tys. zł; puszka gulaszu angielskiego — 13 600 zł; platy śledziowe w opakowaniu — 7 tys. zł; śledź w majonezie — 17 tys. zł; kg bananów — 14 tys.

zł; kg lnu — 3 tys. zł; puszka rdzenia drzewa palmowego — 31 tys. zł; puszka krabów — 25 tys. zł; puszka krewetek — 25 tys. zł; jeden owoc kiwi — 2,5 tys. zł; kg gruszek — 15 tys. zł; kg marchwi — 1,5 tys. zł; kg buraków — 1 tys. zł; 10 dag bakali — 9 tys. zł; 10 dag migdałów — 9 tys. zł; 10 dag rodzynek — 8 tys. zł; grysił czeski — 7 tys. zł; śmietanka do deserów — 18,5 tys. zł; „Amol” (lek w butelce) — 60 tys. zł; kg baleronu — 42 tys. zł; kg szynki — 46 tys. zł; „Cola-Cao” — 30 tys. zł; galaretki owocowa 10 dag — 10 tys. zł; 20 dag czekolady — 18 do 25 tys. zł; paczka pierników — 11 tys. zł; opakowanie biszkoptów w czekoladzie — 17 tys. zł; rozszady: sałaty — 300 zł, kalafiora — 400 zł; rower dziecięcy BMX — 560 tys. zł; volkmen — 90 tys. zł.

GOSIA I HENRYK

**DZIEWIARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
"BISTOR"**
w PRZEMYSŁU, ul. Franciszkańska 22
ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż:

1. Maszyn szydełek płaskich ręcznych LD-15 (numer uiglenia 5) — szt. 13 — cena wywoławcza 6 000 000 zł.
2. Silnika do samochodu „STAR” typ S-530 B — cena wywoławcza 5 300 000 zł.

Przetarg odbędzie się 15 maja 1991 r. w magazynie głównym spółdzielni — Przemysł, ul. Wernyhory 21 — o godzinie 10.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 12. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać w kasie spółdzielni, najpóźniej do godziny 9, przed rozpoczęciem przetargu.

Maszyny można oglądać w dni robocze od godziny 8 do 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-135

**GMINNY OŚRODEK KULTURY
w BIRCZY**
wynajmie

pomieszczenie klubowe z przeznaczeniem na kawiarnię o powierzchni 230 m² wyposażone w pomieszczenia sanitarne i techniczne.

Blizszych informacji można uzyskać pod numerem tel. 78.

G-584

**SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH
w BIRCZY (woj. przemyskie)**
ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż:

- ciągnika Ursus C-360 — szt. 2 — cena wywoławcza 14 415 000 zł i 16 275 000 zł
- ciągnika Ursus 1201 — cena wywoławcza 27 776 000 zł
- kultywatora zawieszanego — szt. 3 — cena wywoławcza 625 000 zł
- brony talerzowej — szt. 2 — cena wywoławcza 1 904 000 zł i 2 108 000 zł
- brony zębowej — cena wywoławcza 720 000 zł
- bukownika — cena wywoławcza 1 560 000 zł
- rozsiewacza wapna — cena wywoławcza 2 450 000 zł
- myjni bojlerowej — cena wywoławcza 1 800 000 zł
- pluga zawieszanego 3-skibowego — cena wywoławcza 1 300 000 zł
- pluga zawieszanego 4-skibowego — cena wywoławcza 1 640 000 zł

Przetarg odbędzie się 14 maja 1991 r. o godz. 10 w siedzibie SKR.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.30.

K-129

SKLEP
BRANŻY JUBILERSKO-PAMIĄTKARSKIEJ
Przemysł, ul. Franciszkańska 29
poszukuje dostawców
szkła artystycznego, wyrobów z mosiądzu,
sztućców i korpusów platerowanych

Forma komisowa.

G-578

GARAŻE

murowane i stalowe
wg projektu własnego
typowego (4,60 x 2,90)
lub zleconego

wykonuje

MPRB w PRZEMYSŁU
ul. Wilsona 3
tel. 32-02, 41-82

Cena i warunki płatności do uzgodnienia
(odpowiednio 19 i 8 mln zł)

Przesyłamy — za zaliczeniem pocztowym 100 tys. zł — projekt techniczny garażu murowanego.

K-132

DYREKACJA
WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA ZESPOLONEGO w PRZEMYSŁU
zawiadamia, że 15 kwietnia 1991 r. Poradnia Ortodontyczna Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej została przeniesiona z budynku przy ul. Słowackiego 17 do budynku przy ul. Wodnej 13.

K-133

**3. Wielka Giełda Galicyjska w Jarosławskiej Hali Sportowej
23-25 maja 1991 r.**

WYSTAWCY — PRODUCENCI — HURTOWNIE
mogą zgłaszać udział do 10 maja 1991 r. na adres:

NIEZALEŻNE FORUM PRYWATNEGO BIZNESU
37-500 JAROSŁAW
ul. Grunwaldzka 18, tel. 32-84, tlx 633167

Miejsca rezerwujemy w kolejności wpłat. Stali uczestnicy otrzymują bonifikatę. Wpłaty dokonywać na konto w Banku Spółdzielczym w Jarosławiu nr 2706-132-4.

Cena boksu 15 m² — 1 mln 500 tys. zł
cena stołu 1 m² — 100 tys. zł.

K-106/4

PUSTAKI „ALFA”
o najlepszej opinii
u odbiorców
w ciągłej sprzedaży
oferuje

**BETONIARNIA MPRB
w KRÓWNIKACH**
Polecamy też betony,
zaprawy i inne wyroby
betoniarskie.
Najniższe ceny w regionie!
Możliwość wynajmu transportu.
Przemysł, tel. 51-89.

K-131

**STOLARNIA MPRB
w PRZEMYSŁU, ul. Wilsona 3**
wykonuje
na zamówienie
PAWILONY HANDLOWE,
STRAGANY
i inne wyroby stolarskie
w tym stolarkę budowlaną
Polecamy też usługi ślusarskie.
Niskie ceny!
Telefony: 41-82, 32-02.

K-130

PHU „ANART”
w Przemysłu
przy ul. ZWM
tel. 37-14

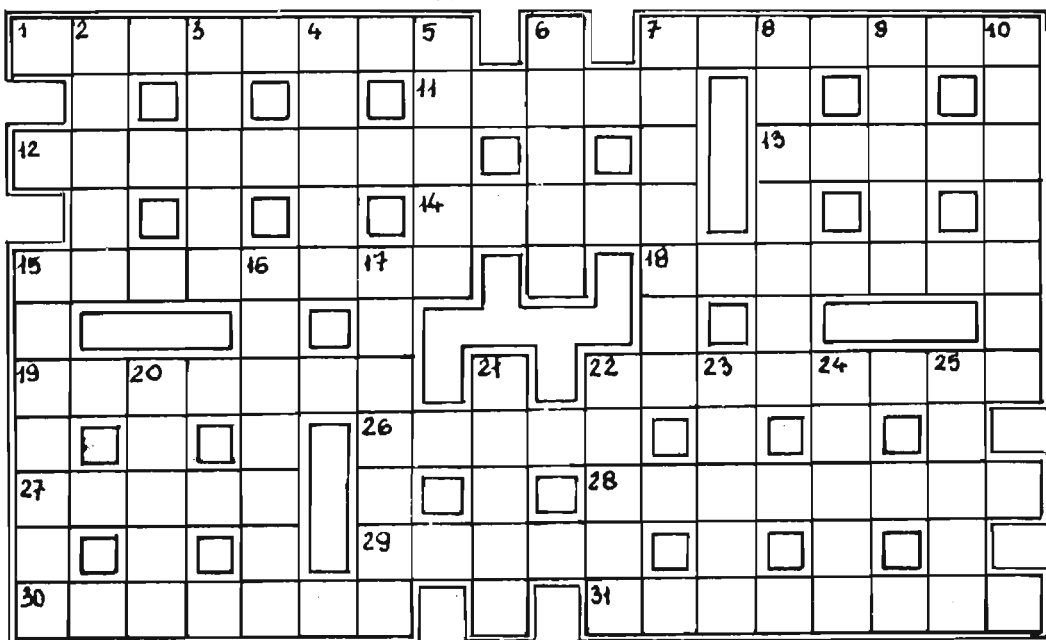
OFERUJE

Δ meble
Δ sprzęt RTV
Δ artykuły gospodarstwa domowego

Polecamy sprzedaż ratalną
(50% wpłaty w dniu zakupu plus koszty manipulacyjne; reszta spłaty — w trzech ratach miesięcznych)

ZAPRASZAMY

G-526



PHU „ANART”
Przemysł
ul. ZWM 17
tel. 37-14

Krzyżówka

Poziomo: 1) gołębiarz lub krogulec, 7) tkanina lub kraina historyczna Indii, 11) autor powieści „Kakao”, 12) formacja wojskowa, 13) bohater Iliady, 14) sztuczna skóra, 15) Kaniszka, 18) Aza z „Chaty za wsią”, 19) zespół pałacowo-parkowy w Warszawie, 22) twórcza wyobraźnia, 26) może być oznaczona lub nieoznaczona, 27) południowo-azjatycka mała wążkonosa z rodziny koczodanów, 28) jordanka, 29) Joanna, piosenkarka polska, 30) taster, 31) włoskie miasto na Capri.

Pionowo: 2) zatoka Morza Czerwonego, 3) rodzaj noszy, 4) płonie na grobie, 5) szajka, zgraja, 6) góralskie ognisko, 7) jeden z posiłków, 8) szczególnie sznurek, 9) rzadkie imię męskie, 10) szczególny ruch w szachach, 15) śpiewający ptak, 16) gra lub śpiewa solo, 17) impreza muzyczna, 20) 1/12 grosza, 21) rozgłos, 22) u Indian wypalana na znak pokoju, 23) norka europejska, 24) miasto w Turcji, 25) karta z wizerunkiem trefnisa.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 15/1215

Poziomo: seans, doker, znowa, rzeka, Kamas, karo, liga, Petrich, lak, patos, Aza, talarek, Luna, nona, oliwa, cargo, Nane, siara, nagus.

Pionowo: syrop, afekt, szariat, dok, owal, Kamil, rysak, karp, agape, octan, egzul, bologen, Sana, aloes, Anina, raróg, klops, Awar, ara.

Nagrodę autorską otrzymuje Andrzej Sternik z Sanoka.
Nagrody po 50 tys. zł, ufundowane przez „ANART”, wylosowali: Ryszard Jurasz i Jan Jasiński z Przemysłu oraz Marian Witko z Cieszanowa, Monika Meder z Lubaczowa i Marek Barski ze Stubna.

Termin nadsyłania rozwiązań — Z KUPONEM — tydzień. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród ufundowanych przez „ANART”.